Nr. 159. Kraków, Niedziela 13 Lipca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w okręgu monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 196.

Zdobycze bojkotu żydów w Królestwie.

Wbrew przewidywaniu żydów, sprawa bojkotu w Królestwie bynajmniej nie traci nic na aktualności. Dlaczego zaś akcya skierowana ku wyzwoleniu się z pod ekonomicznej przewagi żydów w Królestwie, nie okazała się słomianym ogniem, łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że od samego początku była ona postawiona w opinii publicznej na właściwym gruncie i przez społeczeństwo należycie pojęta została. „Na właściwym gruncie" — to znaczy: nie została proklamowana jako walka przeciwko żydom, lecz jako dążenie do zajmowania placówek, które były w ich posiadaniu. Co innego bowiem jest hałasować przeciwko handlowi żydowskiemu, co innego zaś zakładać sklepy chrześcijańskie; co innego obrzucać przekleństwami lichwiarzy, — a co innego organizować instytucye, które lichwę żydowską tępią przez organizowanie polskich kapitałów i dostarczanie kredytu prawidłowego i produkcyjnego.

Tą drugą drogą otóż poszło Królestwo i dlatego dziś bojkot żydów posiada wszelkie cechy przebudzenia się drzemiących, nieuświadomionych sił ekonomicznych narodu. Zdaje się, że niema dziś już ani jednej gałęzi przemysłu i handlu (z wyjątkiem chyba handlu zbożowego), w którejby, jak z pod ziemi, w ostatniej dobie, nie wyrosły polskie przedsiębiorstwa, czy to spółkowe, czy prywatne, powołane do życia pod hasłem przełamania żydowskiego monopolu lub żydowskiej przewagi w tych gałęziach. A ogół cały przyjmuje życzliwie te usiłowania i darzy je poparciem. Najniespodziewaniej zatem mamy przed oczami w Królestwie wręcz, jakby rozkwit ekonomicznych usiłowań. Wiele z nich pójdzie na marne, bo liczne są przykłady, że Polak zakłada przedsiębiorstwo bez dostatecznego kapitału, a co gorsza, bez dostatecznej znajomości rzeczy, li tylko dla tego, że całą konkurencyę ma żydowską i że liczy na silne poparcie społeczeństwa. Oczywiście, takie postawienie kwestyi raczej szkodzi sprawie odrodzenia gospodarczego, niż ją naprzód posuwa; nie ulega wątpliwości jednak, że większość usiłowań ze strony polskiej na zdrowym jest oparta fundamencie.

Do poprzednich udatnych prób na tem polu, prób o szerszym społecznym zakresie, przybywa obecnie jeszcze jedna: zorganizowanie składów towarowych dla udzielania kredytu pod zastaw wyrobów przemysłu i rzemiosła.

Doniosłość tego przedsięwzięcia w Warszawie da się najlepiej ocenić miarą potrzeb warstwy drobnych przemysłowców i rzemieślników.

Wyzysk, uprawiany na tem polu przez żydów, dosięga wręcz potwornych rozmiarów i wielkim głosem woła o sanacyę.

W Warszawie (na razie mówimy wyłącznie o stolicy), jest liczny zastęp drobnych przemysłowców i rzemieślników, mających własne warsztaty, którzy w produkcyi swej i zbycie wyprodukowanych przedmiotów, zależni są od sezonu. A to zarówno w branży metalowej, jak skórzanej lub drzewnej, a więc w największych i najliczniej reprezentowanych zawodach.

Pomiędzy dwoma sezonami zbytu istnieje luka, którą rzemieślnik i drobny przemysłowiec wypełnia robotą na zapas. Przytem — najczęściej z winy złego obliczenia się z funduszami — nie zdając sobie sprawy z tego, że aby produkować w ten sposób na zapas, trzeba posiadać jakiś kapitał obrotowy — producent te wpada w kłopoty pieniężne, zanim nadejdzie pora zapotrzebowania na towar. Cóż się wtedy dzieje? Oto przyciśnięty nieraz wręcz głodem rzemieślnik taki, musi przyjąć warunki takie, jakie mu podyktuje jedyny odbiorca, czyhający już na swą ofiarę — lichwiarz żyd. Towary takie w ten sposób dostają się hurtownie w ręce żydów po cenie nie wynoszącej nieraz wartości samego materyału, nie mówiąc już o wartości pracy. Istnieje w Warszawie cały szereg bogatych żydowskich przedsiębiorstw, które wyłącznie w ten sposób zaopatrują swe składy i mogą zwycięsko konkurować z chrześcijańskiemi firmami, które tych źródeł zakupywania towarów nie znają.

Jaki to ma wpływ na całą wogóle produkcyę w tych gałęziach — jak ujemnie oddziaływuje na solidność roboty, na zbyt innych wyrobów tego samego warsztatu, o tem zbyteczne jest się rozwodzić. W tych warunkach sprzedając swe wyroby żydowi, rzemieślnik popełnia jakby powolne samobójstwo na sobie samym i całej klasie, do której należy.

Jakaż na to rada? Jak przeciąć nić tych lichwiarskich operacyj? Oczywiście tylko przez otwarcie kredytu.

Niestety, sprawa to bardzo trudna, a to wobec słabej gwarancyi materyalnej, a jeszcze słabszej moralnej. Dowiedzioną to jest bowiem rzeczą, że lichwa deprawuje i tego, kto jest jej ofiarą. Dlatego to rzemieślnik przedstawia dla instytucyj finansowych jeszcze mniejszy materyał kredytowy, niż nawet kupiec, pomimo obecnego ciężkiego kryzysu handlowego. Boleśnie tego doświadczyły na swej skórze te zwłaszcza instytucye drobnego kredytu, te kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, które nieoględnie większość pożyczek rozdały pomiędzy rzemieślników.

Pozostaje więc jako jedyne wyjście — zabezpieczenie rzeczowe, czyli udzielanie kredytu pod zastaw tych właśnie wyrobów, zagrożonych przejściem w ręce lichwiarskie.

Istotnie wszystkie instytucye drobnego kredytu — a jest ich coś około 40 w Warszawie — posiadają w ustawie przywilej wydawania pożyczek rzemieślnikom pod zastaw wyrobów przemysłu i to nawet do tysiąca rubli w każdym przypadku, — z przywileju tego jednak nie korzystają wcale. Nie trudno odgadnąć dlaczego. Przeszkodą nie do przebycia była dotychczas niemożność posiadania własnych składów towarowych. Komorne w Warszawie jest szalenie drogie, wynajem zaś takich składów i to na ryzyko, czy interes się powiedzie, odstraszał wszystkie kasy.

Co jednak nie było możliwem dla jednej z kas, to zdziałać postanowiła ich grupa.

Z inicyatywy popularnej kasy oszczędnościowej „Zgoda" składy takie powstały, jako organ grupy, do której należą: „Zgoda" i jej filia, „Kasa rzemieślników Chrześcijan", kasa „Wspólna Praca" i „Warszawsko-Wolski Wzajemny Kredyt". Te kasy już rozpoczęły wydawanie pożyczek pod zastaw towarów, udzielają zaś kredytu wyłącznie chrześcijanom.

Zorganizowanie i otwarcie składów stało się możliwem jednak dzięki temu, że „Warszawsko-Wolski Kredyt" jest właścicielem okazałego gmachu przy placu Wareckim Nr. 1. W gmachu tym znalazło się odpowiednie pomieszczenie, które po odpowiedniem przebudowaniu oddane zostało na użytek składów. Oddane zaś zostało przez „Warszawsko-Wolski Kredyt Hipoteczny" na rok za darmo. Nabycie tego gmachu przez „Kredyt Hipoteczny" okazało się bowiem tranzakcyą tak korzystną, że administracya domu Kredytu Hipotecznego mogła bez uszczerbku dla czystych zysków zrobić taką ofiarę na rzecz rozpoczętego dzieła.

W ten sposób przybyła polskiej organizacyi kredytu nowa i silna placówka. Składy faktycznie rozpoczynają dopiero swe czynności, a już wszystkie kasy wymienione wyżej, zarzucone są podaniami rzemieślników o kredyty pod zastaw.

Podział funkcyi pomiędzy kasami został unormowany w ten sposób, że „Kasa Rzemieślników Chrześcijan", w osobie energicznego swego dyrektora, p. Feliksa Tylickiego, objęła techniczne kierownictwo, jako najbliżej stojąca potrzeb klasy rzemieślniczej.

Kasa „Zgoda", w której nagromadziło się dziś już przeszło milion rubli wkładów, daje stowarzyszonym kasom rezerwę na otwarcie kredytów pod zastaw, „Kredyt Warszawsko Wolski" daje w siebie lokal, a inne kasy działają, jako ekspozytury, rozrzucone w różnych dzielnicach miasta, skierowując przyjęte pod zastaw towary do wspólnych składów.

W ten sposób przez pięć instytucyi, które wywiesiły hasło: kredyt tylko dla Chrześcijan! zostało rzucone wyzwanie żydowskiemu wyzyskowi naszego rzemieślnika, — wyzwanie dobrze umotywowane, bo poparte znajomością fachową „Kasy Rzemieślników", milionem „Zgody" i wybornie urządzonym olbrzymim lokalem „Kredytu Hipotecznego", mieszczącym się w centrum miasta.

Rozpoczęte dzieło odda usługi nietylko szerokim warstwom rzemieślniczym, ale przyczyni się niewątpliwie do oparcia samych kas na szerszej, zdrowej podstawie. Składy towarowe przy Placu Wareckim bowiem, w myśl inicyatorów, obliczone są nietylko na użytek tych instytucyj, które dziś dały im zaczątek, lecz korzystać będą z nich mogły wszystkie kasy, które swe przystąpienie zgłoszą.

W tym względzie rozpoczęcie działalności „Składów towarowych" jest poniekąd zwiastunem nowej ery w rozwoju naszych kooperatyw pieniężnych, które dotychczas rozwijały się nader jednostronnie w kierunku wydawania pożyczek za poręczeniami, a w działalności tej dały się powodować nie zdrowemu współzawodnictwu, zamiast szukać punktów stycznych i sposobów współdziałania.

Podkreślamy zatem, że na gruncie warszawskim, przesyconym miazmatami niezdrowej konkurencyi pomiędzy instytucyami drobnego kredytu, zawiązanie Składów Towarowych jest pierwszym objawem realnego współdziałania i solidarności. Dotychczasowe objawy dotyczyły — co najwyżej — komunikowania sobie listy niewypłacalnych dłużników.

Oby za tym objawem poszły następne, tak pożądane dla urzeczywistnienia idei skojarzenia kapitałów polskich! *K.*

Po wojnie.

Bułgarzy ulegli przemocy swych przeciwników, ale nie z powodu dzielności ich wojsk, lub też z powodu jakichś nadzwyczajnych zdolności ich wodzów, lecz dlatego, że przecenili własne siły i że bułgarska naczelna komenda popełniła kardynalne błędy, których na wojnie popełniać nie wolno, pod karą przegranej. Wszelkie dochodzenia jednak w tym kierunku, co było powodem klęski Bułgarów, faktu tej klęski nie zmienią, jakoteż nie zmienią faktu, że przegrana Bułgaryi na rzecz Serbii i Grecyi jest równocześnie bardzo porażką moralną Austro-Węgier. Rosya dopięła swego: ta Bułgarya, która nie chciała tak niedawno temu poddać się sądowi rozjemczemu cara, dziś po pogromie w Macedonii, zwraca się pierwsza do Petersburga i w ręce tegoż cara składa swe losy. Nadzieje, jakie miano w Sofii na poparcie Austro-Węgier, zawiodły a rozbudzony przez Rosyę nowy wróg Bułgaryi — Rumunia — już wtargnął w jej granice.

W Petersburgu uznano obecną chwilę za stosowną do przesłania państwom bałkańskim zaproszenia na ponowną konferencyę, w której tym razem weźmie także udział Rumunia. Fakt udziału Rumunii w tej konferencyi w sposób bardzo niemiły dotknął sfery kierujące wiedeńskie, dla których stało się jasnem, że przechodzi ona otwarcie na stronę państw trójporozumienia.

Najważniejszym „wypadkiem dnia", jest sygnalizowane już wczoraj wkroczenie wojsk rumuńskich do Bułgaryi. O tem faktycznem rozpoczęciu kroków wojennych, donosi urzędowa „Agencya rumuńska" w tych słowach:

„Sylistrya została bez oporu obsadzona; 200 do 300 żołnierzy bułgarskich poddało się. Pierwszy wkroczył oddział pułku strzelców konnych nr. 5. Oddziały bułgarskie zostały rozbrojone bez oporu. Armia rumuńska wtargnęła na 10 do 15 km na terytoryum bułgarskie. Ludność rumuńska i muzułmańska przyjęły ją z zapałem".

Co się tyczy sytuacyi na placu boju w Macedonii, to w ogólności przedstawia ona odwrót Bułgarów na całej linii przy słabym pościgu ze strony Serbów i Greków. „Südslav. Corr." donosi, że już onegdaj zawieszono na wielu punktach placu boju kroki wojenne, tak, że dziś powinno nastąpić oficyalne ogłoszenie zawieszenia broni. O ponownem zaś podjęciu walki nie może być mowy, bo armia bułgarska absolutnie jest do niej niezdolną, a Serbowie są także w tym stopniu wyczerpani dotychczasowemi stratami, że nie byli w możności urządzić nawet należytego pościgu za cofającymi się Bułgarami, których odwrót równa się, wedle twierdzeń dzienników serbskich, panicznej ucieczce.

Jaki los spotkał armię gen. Iwanowa, walczącą przeciw Grekom — nie wiadomo, gdyż dotąd nie nadeszło potwierdzenie wczorajszych wiadomości, jakoby został osaczony. Tyle jest tylko pewnem, że położenie jego jest bardzo krytyczne i to tem więcej, ponieważ z armią grecką połączyła się części armii serbskiej, oskrzydlając Bułgarów od zachodu.

Jeżeli wiadomość „Militärische Rundschau" o tem, iż udało mu się z głównemi siłami cofnąć do Petriczi na północ od Belasicza planina okaże się prawdziwą — to mógłby jeszcze mieć nadzieję, że uda mu się wymknąć z pułapki. Z wymienionej bowiem miejscowości miałby otwarty odwrót doliną Strumy ku Bułgaryi.

Po tak nagłym a niekorzystnym obrocie rzeczy, w Sofii zapanowało łatwe do zrozumienia rozgoryczenie, które znalazło swój wyraz w wielkiem wzburzeniu opinii publicznej. Jej kozłami ofiarnymi są: generalissimus Sawow, który już otrzymał dymisyę, a któremu przypisywanem jest nieopatrzne podjęcie walki z Serbami i Grekami oraz premier Danew, którego nieustępliwość wobec Rumunii i wogóle złe oryentowanie się w sytuacyi ma być częściową obecnych klęsk przyczyną. Szczególniej zarzucają mu, że tak dalece zaślepionym był w swym stosunku do Rosyi, iż bronił wciąż jej interesów a nie interesów Bułgaryi.

Taki stan rzeczy, jaki chwilowo zapanował na półwyspie Bałkańskim, wielce jest wprawdzie dla Rosyi korzystnym, ale nie daje nadziei, aby stosunki tamtejsze wkrótce mogły wejść na tory normalne. Dlatego też kiełkuje znów myśl zwołania kongresu europejskiego, któryby ostatecznie — przynajmniej na czas pewien — doprowadził do porządku sprawy bałkańskie. Myśl ta pochodzi podobno od francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pichon'a, który miał zapewnić dla niej energiczne poparcie Anglii.

Wynurzenia p. Srokowskiego.

Dr. Gross jest dla swych przyjaciół niebezpieczny. Zwłaszcza dla demokratów krakowskich, pochodzenia chrześcijańskiego. Niebezpieczeństwo tkwi w tem, że co ci demokraci powiedzą wśród żydów dla żydów, to Dr Gross zaraz w swym „Tygodniku" ogłasza.

Tak się też stało z p. posłem Konstantym, synem Klemensa, Jastrzębcem ze Srok Srokowskim.

Kiedy był jeszcze kandydatem i właśnie dlatego, że był kandydatem, ostatniego wieczora przed wyborami stanął przyszły poseł

---

28 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

— Jestem inspektor Radckliff — rzekł właściciel tej twarzy z nerwowym pośpiechem. — Nazwisko moje jest głośne w policyi, a i ja wiedziałem oddawna kim jesteście. Aby zaś usunąć wszelkie wątpliwości co do tożsamości mej osoby, pokażę wam moją legitymacyę.

Profesor powstrzymał go znużonym gestem.

— Och, nie pokazuj nam jej pan, mamy już dość tej papierowej walki.

W tej chwili mały człowiek, zwany doktorem Bullem, uratował sytuacyę i postąpił z wielkim taktem, jak się to często zdarza ludziom obdarzonym pewną zdrową pospolitością. Zwrócił się on z wielką godnością i powagą do sekundantów markiza, mówiąc:

— Panowie! winni jesteśmy dać wam wyjaśnienie. Upewniam was panowie, że nie padliście ofiarą niewłaściwej mistyfikacyi, jak się wam może zdaje, i że nie zaszło tu nic, co nie byłoby godnem ludzi honoru. Nie straciliście czasu na próżno, bo przyłożyliście rękę do uratowania świata. Nie jesteśmy kuglarzami, lecz ludźmi, którzy podjęli rozpaczliwą walkę z rozgałęzionym spiskiem. Sekretne stowarzyszenie anarchistów tropi nas jak zwierzynę. Nie mówię tu o nieszczęsnych szaleńcach, którzy tu i ówdzie rzucają bomby, pchnięci do tego nędzą, lub teoryami germańskiej filozofii, lecz mam na myśli potężną i fanatyczną sektę, złożoną z najskrajniejszych pesymistów, którzy marzą z dziką rozkoszą o wygładzeniu ludzi jak robactwa. O zawziętości przeciw nam anarchistów, pouczy was najlepiej fakt, że przybyliśmy tu wszyscy w przebraniach i że zmuszeni jesteśmy uciekać się do takich środków, jakim był ów pojedynek, którego byliście świadkami.

Młodszy sekundant markiza, niski gentleman z czarnymi wąsami, skłonił się grzecznie wysłuchawszy całego przemówienia, a potem rzekł:

— Ostatecznie, przyjmuję pańskie wyjaśnienie, ale darujcie mi panowie, że na przyszłość uchylam się od wchodzenia w wasze zatargi i pozwolę sobie pożegnać panów. Co do mnie, dodać jeszcze muszę, że widok dystyngowanego człowieka, z którym wiązała mnie bliska znajomość, rozpadającego się w kawałki pod gołem niebem, jest czemś tak niezwykłem, że mam już tego dosyć, jak na dziś. Pułkowniku Ducroix! nie mam zamiaru wpływać na pańskie postępowanie, ale jeśli podobnie jak ja, doszedłeś do przekonania, że towarzystwo, w jakiem znajdujemy się w tej chwili, jest cokolwiek nienormalne, zechcesz może odejść wraz ze mną do miasta.

Pułkownik Ducroix poruszył się machinalnie i postąpił parę kroków, ale wnet potem szarpnął nagle siwego wąsa i powrócił na miejsce.

— Nie! na świętego Jerzego! Jeżeli ci panowie sprzymierzyli się rzeczywiście przeciw burzycielom praw, stanę w jednym z nimi szeregu. Biłem się dawniej za Francyę, dziś gotów jestem bić się za cywilizacyę.

Na to doktor Bull wyrzucił w górę swój kapelusz, wiwatując, jak na publicznym meetingu.

— Nie róbcie wrzawy — upominał inspektor Radckliff. — Niedziela może nas usłyszeć.

— Niedziela! — zawołał Bull, kładąc napowrót kapelusz na głowę.

— Tak — odparł Radckliff. — On przyjechał prawdopodobnie z nimi.

— Z kim?

— Z ludźmi, którzy przybyli tu paryzkim pociągiem.

— To, co pan mówisz, jest nadzwyczaj dziwne — rzekł Syme.

— Ależ na Boga — krzyknął po chwili, jak człowiek, któremu się nagle rozjaśniło w głowie. — Jeśli to wszystko jest prawdą, to znaczy, że my tam wszyscy prawie w radzie anarchistów byliśmy przeciw anarchii. Wszyscy przecie jesteśmy detektywami, oprócz prezydenta i jego osobistego sekretarza.

— Panowie. — zawołał wtedy inspektor Radckliff tonem niezwykle gwałtownym. — Myśmy tu wszyscy już prawie trupami. Wy nie znacie Niedzieli, nie domyślacie się, jak prostą była jego gra. Ściągnął po prostu do najwyższej rady anarchistów najzacieklejszych wrogów anarchii, bacząc jednocześnie, aby rada nie była wcale prawdziwym zarządem anarchistów. Nie znacie jego potęgi. On skupił w swoich rękach cały kredyt, zagarnął w posiadanie wszystkie druty podmorskie i koleje żelazne, a specyalnie ma oko na tę linię kolejową. On kontroluje cały ruch, pół świata jest w jego ręku. Było nas pięciu ludzi gotowych mu stawić czoło, a on potrafił ubezwładnić nas, wciągając nas do rzekomej rady nadzorczej. Marnowaliśmy czas, śledząc się wzajemnie. Byliśmy idyotami, a on oparł plany swoje na idyotyźmie naszym. Niedziela wiedział, że profesor ścigać będzie Syma po ulicach Londynu, przewidział, że Syme pospieszy do Francyi dla pojedynkowania się ze mną. Przewidział wszystko. Zagarnął w ręce swe kapitały, koleje i telegrafy, podczas kiedy my biegaliśmy jeden za drugim po omacku, jak dzieci grające w ślepą babkę.

— To prawda potwierdził z wiarą Syme.

— Tak to prawda powtórzył Radckliff. Pozwolił nam grać z sobą w ślepą babkę, tu na zielonej łące, wśród czarownej przyrody, a sam opanował tymczasem cały świat. Pozostaje mu już tylko do zdobycia ta kwietna łąka i szaleńcy i grający na niej. A jeśli chcecie poznać zdanie moje o przybytym pociągu, to powiem wam tylko tyle, że przekonany jestem, że Niedziela przyjechał nim wraz ze swym sekretarzem i za chwilę wpadną tu na nas.

Syme zwrócił oczy w stronę stacyi, a z ust jego wydarł się mimowolny okrzyk. Rzeczywiście sporo ludzi wysypało się w tej chwili z dworca, a gromada ta, zdawała się zdążać w ich stronę.

— Zwyczajem było dawnego markiza de saint Eustache, mieć zawsze w kieszeni lornetkę teatralną, rzekł inspektor Radckliff, podając towarzyszom, wzmiankowany przedmiot. Bez wątpienia, Niedziela, lub jego sekretarz, przyjechali tu po nas, na czele swych stronników z zamiarem ujęcia nas na tej malowniczej łączce, zbyt odległej od posterunków policyjnych. Doktorze Bullu, przekonany jestem, że bystre twoje oczy lepiej widzieć będą przez moje szkła, niż przez twe czarne okulary.

Podał lornetkę Bullowi, który zdjąwszy okulary patrzył przez nią w kierunku stacyi kolejowej.

— Nie zdaje mi się, aby obawy inspektora Radckliffa, były słuszne zauważył profesor. — Wprawdzie sporo ludzi idzie tu od stacyi, ale mogą to być zwyczajni turyści.

— Zwyczajni turyści? rzekł Bull, trzymając lornetkę przy oczach. I pocóż by turyści kładli na twarze czarne maski?

Z kolei Syme wziął do rąk lornetkę i patrzył przez nią. Ujrzał on wielu ludzi idących od strony stacyi, a większa ich część wyglądała rzeczywiście zupełnie zwyczajnie. Dwóch jednak, czy trzech idących na czele, miało rzeczywiście twarze do połowy przykryte czarnemi maskami. Z tego powodu nie można było odróżnić ich rysów, zwłaszcza z tak wielkiej odległości. To też Syme nie mógł nic wywnioskować z odkrytych ich bród i podbródków. — Ale zaczęli mówić coś do siebie, a jeden z nich uśmiechnął się. Syme zauważył ze zgrozą, że uśmiech ten był krzywy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przed swymi żydowskiemi przyjaciółmi. Było to pierwsze „rendez-vous", pierwsze sam na sam. W takich razach serce wzbiera, głowa dostaje zawrotu i gada się głupstwa.

Więc prawił p. Srokowski, że został „zaszczycony obowiązkiem (?) kandydowania", że „liberalizm będzie zawsze podstawą tego, co w życiu narodów jest stałe", że „jako Polak-liberał kocha ojczyznę i człowieka", że „żydzi są integralną częścią narodu polskiego", że „gdy sami wyborczą na powierzchnię życia publicznego, to łatwiej ich będzie można wcielić do naszego ciała narodowego", że „w r. 1862 żydzi chodzili w procesyi katolickiej (?!) a księża brali udział w nabożeństwach żydowskich" (?!!).

Ale oprócz głupstw, usprawiedliwionych wezbraniem uczucia, p. Srokowski uczynił żydom poważne oświadczenia imieniem „trzech dalszych (?) kandydatów". Te oświadczenia wywołują już nie uśmiech na ustach ale... obrzydzenie.

„Bez względu na skutki (prawił) przeciwstawiam prawdę i sprawiedliwość sile. Jestem więc dalego zdania, że nie trzeba szarpać i drapać w obrębie kraju i nie przestanę powtarzać, że nieprawdą jest, że trzeba z żydami walczyć. Zajmuję jasne i niedwuznaczne stanowisko wobec hecy antyżydowskiej i antysemickiej, która w naszym społeczeństwie zaczyna się nie bez szans powodzenia. Ze względu na nasze położenie jest zbrodnią szukać wrogów wewnątrz kraju (żywe oklaski). Prawda, że żydzi nie są tymi, jakimi Polacy chcieliby ich mieć, ale czy ich można za to potępić? Nie!.. Mojem zdaniem jest wszystko wybaczać; ale za kordonem, niestety, stosunki są takie, że dla umysłów płytszych stały się niezrozumiałe. W Rosyi ciągną żydzi wskutek ucisku do Królestwa i Warszawy, gdzie znajdują możne warunki bytu. Są to nieszczęśliwi biedni ludzie, tak zwani litwacy. W Warszawie zaczęli oni odgrywać rolę rusyfikatorów, a to drażni.. My nie mamy możności wpływać na sąsiada za kordonem, ale tu musimy zapobiedz temu, żeby zapomocą bezimiennych kartek nie naśladowano Warszawy. Galicya to przecież nie Rosya. Tu metody warszawskiej nie pozwolimy stosować! (Żywe oklaski).

„Zarzucają mi, że jestem przeciw spolszczeniu Krakowa, a ja jestem przeciw spodleniu go (żywe oklaski). Miasta nasze są polskie... Zarzucają żydom w Krakowie, że zagarnęli 80 procent handlu, że wykupują połowę miasta — to, panowie działa i przeciw takiemu hasłu ja występuję (oklaski). Jestem przeciwnikiem sztucznej hodowli, lecz chcę, aby cały naród w każdym swym członku był potężny, jak skała (oklaski). Nie chcę, by nasi kupcy i rękodzielnicy bez konkurencyi ekonomicznej żyli".

Dalej mówca oświadczył się za równemi prawami dla żydów i ze względów politycznych. „W programie polskiej demokracyi jest ustęp o żydach, który powiada, że żydzi chociaż się nie uważają za Polaków — to nie jest żadna kwestya. Muszą korzystać ze wszystkich praw, choć się nie przyznają do polskości"... Wreszcie obronę przeciw żydostwu nazwał p. S. instynktem bydlęcym.

Po wyrzuceniu tych obrzydliwości, zastanawiał się p. Srokowski nad żydami w przyszłej reformie wyborczej. „Nie powinno się mówić o specyalnej reprezentacyi żydów wcale, to jest nieporozumienie — żydzi składają integralną część narodu polskiego, więc niema mowy o specyalnych interesach żydowskich"... „Ja nie widziałbym nieszczęścia, gdyby syonista wszedł do Sejmu, bo jako liberał nie mogę nikomu odebrać możności wejścia do Sejmu dlatego, że jest tym, a nie innym"... Będę się starał o proporcyonalne prawo wyborcze dla żydów, co umożliwi reprezentacyę interesów bez szwindlów"... Zresztą „żydzi mają niezawodnie specyalne interesy".

W tych ostatnich ustępach widoczny zawrót głowy. Nie potrzeba specyalnej reprezentacyi żydowskiej, bo żydzi nie mają specyalnych interesów, ale trzeba dać im proporcyonalne prawo wyborcze, bo mają specyalne swe interesy!! Istna wyrocznia delficka.

Ale o to mniejsza. Z tych majaczeń, z tego lizania rąk żydowskich przez Jastrzębca-Srokowskiego zapamiętajmy sobie tylko to, że dążności do spolszczenia zżydziałych miast naszych nazywa on spodleniem, że ma za zbrodnię walkę Królestwa przeciw nieszczęśliwym, biednym litwakom, że w konkurencyi żydowskiej widzi dobro dla naszych kupców i rękodzielników, że metody warszawskiej nie pozwoli stosować.

Zapewne o to pozwolenie nikt się go nie będzie pytał, bo choć ciążą nam więzy żydowskie, jeszcze tak nisko nie upadliśmy, abyśmy sługusów żydowskich prosili o pozwolenie na podjęcie obrony interesów narodowych.

My dążmy do spolszczenia miast naszych, oni niech dążą do spodlenia dusz swoich w służbie żydowskiej. Co kto woli. *De gustibus non est disputandum.*

Listy ze wsi.

Stronnictwo ludowe a nauczycielstwo.

Ostatnie wybory sejmowe dały taki wynik, że żaden z kilku przez Stronnictwo ludowe postawionych kandydatów z łona nauczycielstwa nie uzyskał mandatu. Od jednego z naszych przyjaciół (w powiecie wadowickim) otrzymujemy artykuł, omawiający *à propos* tych wyborów zasadniczo stosunek stronnictwa ludowego do nauczycielstwa. Oto co pisze nasz korespondent:

„P. Stapiński spostrzegł się, że jego demagogia wcześniej lub później w łeb weźmie, a wtedy ten zlepek różnych żywiołów stronnictwem ludowem zwany, na glinianych nogach nienawiści stanowej oparty, w gruzy się rozpadnie. Dlatego na wszystkie strony oglądał się za sojusznikami, by jeszcze coś mandatów dla swego stronnictwa uratować i przy władzy jeszcze się utrzymać.

Po liście pasterskim Księży Biskupów Stapiński, jak niedźwiedź zraniony, zapałał strasznym gniewem; wszystkim pogroził, by się go wszyscy bali, którzy ślepo pod jego rozkazy nie zechcą się oddać i dla większego ich postrachu proklamował *urbi et orbi* sojusz z Ukraińcami. Lecz w ostatniej chwili zląkł się oburzonej opinii publicznej i sojuszu z Rusinami prawie zupełnie się wyparł.

Za to tem śmielej chwycił się żydów i socyalistów, największych wrogów ludu polskiego, by z ich pomocą zgnieść wszelką opozycyę, gdziekolwiek ona się pojawi.

Tego jeszcze było za mało p. Stapińskiemu; bo nuż lud ocknie się i spostrzeże zdradę, a wtedy ze stronnictwa tylko czerepy zostaną. Sięga więc do samych kościołów i ze sług Kościoła wierne swoje sługi chce porobić, mówi organistom: „przystąpcie do mego stronnictwa", lecz światlejsi organiści wykombinowali sobie, że z p. Stapińskiego taki będzie przyjaciel organistów, jak z dyabła kościelny — i do niego nie przystali.

Chytry gracz p. Stapiński patrzy, gdzie kto nędzę cierpi i tam idzie i mówi: ja was zbawię, ja was uratuję, dajcie wy mnie głosy swoje i dla mnie pracujcie, — jeżeli ja i moi ludowcy przepadną, wszystko przepadnie — jeżeli mnie i moich ludowców uratujecie, będziecie mieć we mnie obrońcę.

Gdzież największa bieda? Oto w szeregach nauczycielstwa. Władza szkolna wymaga od nauczycieli nauki i pracy, a nie daje ochrony. Jakże często nauczyciel nie ma gdzie mieszkać, komornem tuli się u jakiegoś litościwego gospodarza w nędznej izbinie, czasem sam a często z rodziną, do szkoły ma kawał drogi, w szkole nie ma dostatecznego światła ani ciepła; ciasno tam, kurz i zaduch nieznośny, bo znów salą szkolną jest izbina wiejska z komórki na prędce przekształcona dla celów nauki; gdzieindziej w nowych budynkach wilgoć i grzyb nauczyciela prześladuje; a skromna pensya nie może wystarczyć na życie i okrycie; nauczyciel jeżeli zechce lepiej się odżywić, nie ubierze się odpowiednio i przeziębi się w zimie; jeżeli się okryje przyzwoicie, głód cierpieć będzie i tak zawsze jest w błędnem kole, w położeniu bez wyjścia i pociesza się, że zawsze tak było, że „kogo bogi miały wrogiem, zrobiły go pedagogiem".

W tej biedzie, jak żyd lichwiarz do zbankrutowanego dziedzica, tak p. Stapiński zgłasza się do nauczycieli: żyd lichwiarz pożądając fortuny pańskiej, schlebia, honory oddaje, w pas się kłania Jaśnie Panu Dziedzicowi; Stapiński pożąda głosów nauczycieli i pisze więc dla nich pochlebstwa w „Przyjacielu". Dziedzic dał się schwytać chytremu lichwiarzowi, tak nauczyciele Stapińskiemu także wszystko obiecali i ze skromnej pensyi na agitacyę po 5 i 10 i 20 koron dawali, i po gminach pracowali, by przeszli wyborcy przychylni polityce Stapińskiego, a wreszcie dnia 30 czerwca b. r. nauczyciele sznurkiem poszli za kandydatem Stapińskiego, inne kandydatury zwalczali.

Tym sposobem Stapiński uratował jeszcze swoje stronnictwo od zupełnego rozbicia i jeszcze wejdzie do Sejmu z 13 posłami i jeszcze jakąś rolę odegra, ale pytanie, czy wspomni sobie, że go nauczyciele uratowali.

Miał on już nieraz sposobność nauczycielom dopomódz, kiedy stał u szczytu władzy, a nie dopomógł, bo to obłudnik, jakiego świat i korona Polska jeszcze nie widziały.

Za głosy nauczycieli obiecał mandaty nauczycielom w 5 powiatach, ale co mu szkodziło obiecać? Przecież wiedział, że ani z powiatu żywieckiego, ani myślenickiego, ani limanowskiego, ani nowosądeckiego, ani przemyskiego nauczyciel posłem nie będzie! — A czemuż to, dobry Jasiu, nie postawiłeś nauczyciela tam jako kandydata, gdzie stronnictwo ludowe było pewne wygranej n. p. w powiecie brzeskim, tarnowskim, dąbrowskim, gorlickim lub krośnieńskim? Dlatego, boś sobie nie życzył nauczyciela na posła, wolałeś niechęć do nauczycieli na inne stronnictwa zwalić i nauczycieli z całym światem poróżnić, byś ty owoce z tej niezgody zbierał.

Teraz po upadku nauczycieli p. Stapiński wylewa łzy krokodyle i nauczycieli żałuje w „Przyjacielu" i winę na wszechpolaków zwala i jeszcze ma czelność na zjeździe nauczycieli we Lwowie jawić się i jako przyjaciel przemawiać. To już szczyt obłudy.

P. Stapiński! To są tylko drwiny z nauczycieli, a nie żadne usprawiedliwienie. Gdyby wszechpolacy chcieli postawić nauczyciela jako kandydata, to ty zwalczałbyć go z niemniejszą zaciekłością jak zwalczałeś chłopa Dobiję, Górkiewicza, Pilcha, Solaka, Maciuszka — bo tobie nie o nauczyciela, ani o chłopa nie idzie, tylko tobie idzie o siebie samego, byś jeszcze miał władzę, mniejsza o to z czyją pomocą: czy to będzie ukrainiec, czy stańczyk, czy żyd, czy socyalista, czy moskalofil, czy stojałowszczyk chłop, pan, urzędnik i nauczyciel. Skoro zobaczysz, że da się wprzągnąć w twoje jarzmo, już mu schlebiasz, a skoroś wyzyskał, wtedy znów szkalujesz, kopiesz i poniewierasz — czy nie prawda?

Jakżeś chrześcijańsko ludowi mogli popierać nauczycieli na posłów do Sejmu, skoro żadna nauczyciel ze stronnictwa chrześcijańsko-ludowego kandydatury nie stawiał — mieli swoich kandydatów, tych popierali, ale jeżeli w przyszłości któryś nauczyciel chcąc kandydować, będzie miał odwagę wyrzec się komendy Stapińskiego, to może być pewny, że o ile Stapiński zwalczać go będzie, o tyle chrześcijańsko ludowi poprą go i skutecznie mu dopomogą i zabiegi nauczycielstwa o poprawę bytu pomyślnym skutkiem uwieńczą.

Chrześcijańsko-ludowy.

Żydzi w zawodzie lekarskim.

Wykazaliśmy niedawno, że zawód adwokacki jest prawie w wyłącznem posiadaniu żydów i zaznaczyliśmy, iż drugim zawodem wolnym, najwięcej, że się tak wyrazimy po płatnym jest zawód lekarski. Tutaj wprawdzie jesteśmy jeszcze w większości, ale w porównaniu z ostatniem dziesięcioleciem wzrost żydów — lekarzy jest tak ogromny, natomiast wzrost naszego stanu posiadania jest tak nikły, iż może się wyrodzić słuszna obawa i zaniepokojenie powolnego zagarnięcia i tego zawodu przez obce nam żywioły.

Wykazanie właśnie na podstawie ścisłych dat statystycznych, jaki jest obecnie w naszym kraju w porównaniu z ostatniem dziesięcioleciem procent lekarzy żydów i jak ten procent jest rozdzielony na poszczególne powiaty tak w zachodniej jak wschodniej Galicyi jest zadaniem właśnie niniejszego artykułu.

W Galicyi jest ogółem 1448 lekarzy, w tem 923 chrześcijan, a 525 żydów, a zatem na stu lekarzy galicyjskich trzydziestu sześciu (dokładnie 36·26) jest żydami. Najlepiej poprze nasze twierdzenie, że żydzi zajmują nam coraz bardziej zawód lekarski porównanie z poprzedniem dziesięcioleciem. I tak z końcem roku 1902 było ogółem 1.249 lekarzy, z czego 910 chrześcijan, 339 żydów, czyli 27·14%.

W ciągu więc dziesięciu lat przybyło ogółem 199 lekarzy, z tego tylko 13 chrześcijan, a żydów aż 186, czyli wzrośli oni o 35·4%, podczas gdy chrześcijanie wzrośli tylko o 1·4%.

Ważny jest podział danej ogólnej liczby lekarzy żydów na zachodnią i wschodnią część kraju, oraz na poszczególne miasta. Otóż na Galicyę wschodnią przypada ogółem 898 lekarzy, z czego 364 żydów, na zachodnią zaś 550, w czem 161 żydów.

I w zawodzie lekarskim, jak i w innych zawodach, stan posiadania żydów we wschodniej części kraju jest znacznie większy niż w zachodniej, tu bowiem na stu lekarzy wogóle przypada przeszło dwudziestu dziewięciu (dokładnie 29·27%) żydów, w Galicyi wschodniej 40·53%.

Z poszczególnych powiatów Galicyi w 14 powiatach żydzi wykazują znaczną przewagę. Powiaty te według malejącego procentu lekarzy żydowskich są: zaleszczycki (75·00%), podhajecki (71·43), brodzki (72·73), borszczowski (60·00), drohobycki (59·26) jarosławski (57·89), tarnopolski (57·14), śniatyński (57·14), kołomyjski (55·56) husiatyński (55·56), skałacki (54·55), przemyski (54·54) stryjski (52·94), i w końcu rzeszowski (52·38). W siedmiu powiatach, a to: w Buczaczu, Mościskach, Nisku, Przeworsku, Rutkach, Skolem i Złoczowie stanowią lekarze żydzi 50%. W 17 powiatach udział żydów lekarzy wynosi od 50 do 40%, a od 40 do 25% w 29 powiatach.

W 17 powiatach stanowią żydzi lekarze mniej niż 25%, a są nimi powiat lwowski (21·05), gródecki (20·00), grybowski (20.00), jaworowski (20·00), limanowski (20·00), mielecki (20·00), staro-samborski (20·00), nowotarski (19·23), żywiecki (18·18), przemyślański (16·67), wielicki (16·67), rawski (14·29), krośnieński (12·50), wadowicki (11·11), brzeski (11·11), myślenicki (10.00 i w końcu bocheński (8·33).

W 5 powiatach niema wcale żydów lekarzy, a są niemi powiaty: Dąbrowa, Kraków (powiat), Peczeniżyn, Pilzno, Radziechów i te musimy zapisać złotemi zgłoskami w naszych zestawieniach, że dotąd potrafiły przynajmniej w tego rodzaju zawodzie nie dopuścić do objęcia posad przez żydów.

W 1902 roku tylko w jednym powiecie to jest tarnopolskim żydzi stanowili znaczniejszy procent (52·38), w pięciu powiatach liczyli 50%, w dziewięciu udział żydów wynosił od 50 do 40%, a w 25 powiatach od 40 do 25%. Mniej niż 25% było lekarzy żydów w 30 powiatach, a 9 powiatów nie miało całkiem lekarzy żydów. Były nimi powiaty: Bóbrka, Dąbrowa, Kałusz, Kraków (bez miasta), Myślenice, Peczeniżyn, Pilzno, Przemyślany i Turka. Dzisiaj jest takich powiatów, jak już zaznaczyliśmy tylko pięć.

W porównaniu z rokiem 1902 żydzi lekarze wzrośli procentowo w ciągu dziesięciolecia aż w 69 powiatach, zatrzymali ten sam procent w 5 powiatach, a zmaleli procentowo tylko w 10 powiatach, a są nimi: Żywiec, Stary Sambor, Gródek Jagielloński, Zbaraż, Brzeżany, Rohatyn, Rawa ruska, Krosno, Brzesko i Bochnia.

Co do miast to weźmiemy pod uwagę tylko dwa nasze główne miasta, to jest Lwów i Kraków, oraz te w których przewagę mają lekarze żydzi. We Lwowie jest obecnie ogółem 373 lekarzy, z czego 237 chrześcijan, a 136 żydów, czyli 36·43%. W 1902 roku było w mieście Lwowie 267 lekarzy, w tem 78 żydów, czyli 29·21%. W ciągu więc dziesięciu lat przybyło lekarzy katolików 48, a żydów aż 58. U nas to jest w Krakowie przedstawiają się pod tym względem lepiej trochę stosunki, niż we Lwowie. Mamy bowiem obecnie 262 lekarzy, z czego 77 żydów, czyli 29·39%. W ciągu dziesięciolecia t. j. od roku 1902 przybyło w Krakowie tylko 25 lekarzy, z czego 9 chrześcijan, a 16 żydów.

Z miast zachodnio-galicyjskich na pierwsze miejsce wysuwa się Rzeszów, na ogólną bowiem ilość 17 lekarzy widzimy aż 11 żydów, a 6 tylko chrześcijan. Z kolei następuje miasto Oświęcim, gdzie ordynuje 3 lekarzy żydów, a 2 chrześcijan. Równą liczbę lekarzy chrześcijańskich i żydowskich mamy w Jaśle i w Chrzanowie. W Tarnowie również żydzi prawie mają przewagę, na 26 bowiem lekarzy jest 12 lekarzy żydów. Z miast Galicyi wschodniej żydzi mają przewagę w mieście Kolomyi (10 żydów, 5 chrześcijan), w Podhajcach (3 żydów, 1 chrześc.), w Przemyślu (13 żydów, 12 chrześcijan), w Sanoku (5 żydów, 4 chrześcijan), w Śniatynie (3 żydów, 2 chrześcijan), w Stryju (9 żydów, 8 chrześcijan), w Tarnopolu (13 żydów, 10 chrześcijan), w Zaleszczykach (4 żydów, 1 chrześcijanin), w Złoczowie (4 żydów, 2 chrześcijan), w Brodach (7 żydów, 2 chrześcijan), w Buczaczu (5 żydów, 1 chrześcijanin), w Drohobyczu (10 żydów, 6 chrześcijan) i Jarosławiu (9 żydów, 6 chrześcijan).

Dla lepszej oryentacyi podajemy poniżej tabelę porównawczą dla Galicyi, Lwowa i Krakowa, która najlepiej rozświetli omawianą kwestyę. Tabela ta przedstawia stan z końcem roku 1902 i z końcem roku 1912.

Rok	Ilość lekarzy: ogólna	Ilość lekarzy: chrześc.	Ilość lekarzy: żydów	Na 100 lekarzy w ogólności przypada lekarzy żydów	Na 10 lekarzy chrześć. przypada lekarzy żydów
Galicya					
1902	1249	910	339	27·14	3·73
1912	1448	923	525	36·26	5·69
Lwów					
1902	267	189	78	29·21	4·13
1912	373	237	136	36·46	5·74
Kraków					
1902	237	176	61	25·74	3·47
1912	262	185	77	29·39	4·16

Napływ do zawodu lekarskiego wśród ludności żydowskiej jest blisko pięć razy silniejszy, niż wśród ludności chrześcijańskiej.

Wykazują to najlepiej cyfry, bo na 100.000 ludności chrześcijańskiej przypada trzynastu (12·92) lekarzy chrześcijan, a na taką samą ilość ludności żydowskiej aż sześćdziesięciu (60·21) lekarzy żydów.

Niebezpieczeństwo dla naszego stanu posiadania jest więc i tutaj widoczne. Widzimy, że i zawód lekarski, przynoszący jednostkom nieraz znaczne dochody, wchłania w siebie coraz większe kręgi żydów. A jeżeli wzrost lekarzy żydów pójdzie w tem samem tempie, co dotychczas, to może w niedalekiej już przyszłości staniemy przed podobnym zjawiskiem, jakie widzimy obecnie w adwokaturze.

Uroczystości velehradzkie.

Velehrad, 4 lipca.

Rocznica 1050-lecia pracy apostolskiej św. Cyryla i Metodego, obchodzona we Velehradzie na Morawach, nie jest jeno świętem lokalnem, lecz stała się, wbrew nadziejom Czechów i pomimo krótkiego przygotowania — wielką manifestacyą ogólno-słowiańską uczuć katolickich. Niema ziemi słowiańskich, którychby reprezentant tu się nie zjawił; nie dość na tem: dzień w dzień przyjeżdżają nowi goście z odległych stron i krajów słowiańskich.

Już w piątek wieczór przestrzeń wśród zabudowań klasztoru OO. Jezuitów zapełniły zupełnie tłumy przybyłych dla złożenia hołdu św. Apostołom słowiańskim.

Pierwszymi gośćmi z obczyzny byli Łużyczanie serbscy, którzy przybyli w liczbie 23 w strojach narodowych i delegaci Rusinów. Ledwie starczyło dość czasu, aby przywitać miłych gości, co uczynił w serdecznych słowach proboszcz tutejszy i poseł do Rady Państwa, X. Dr Stojan, gdy już okrzyki i muzyka przywitalna oznajmiły przybycie nowych gości: arcybiskupa sarajewskiego Sarica i arcybiskupa sofijskiego hr. Menini'ego. Lud zebrany tu na równoczesny, doroczny odpust, tłumy przyjezdnych z daleka i z okolicy wśród entuzyastycznych okrzyków wprowadziły Biskupów do gościnnych pokoi w klasztorze.

Wieczorem wszyscy obecni udali się w uroczystej procesyi, prowadzonej przez arcybiskupa z Sarajewa Sarica przy wielkiej asyście wyższego duchowieństwa i poprzedzeni przez cztery wieśniacze orkiestry do kościoła parafialnego, wspaniałej, starożytnej świątyni, by zagaić jubileuszową uroczystość.

X. Stojan przywitał gości wedle narodowości; witał biskupa z Sarajewa Sarica, przedstawiciela Czechów i wogóle Słowian w Ameryce radcę konsyst. Bobala z Chicago, posłów ruskich Onyśkiewicza i Sol-

Wojna żydowska.

IV. Prasa emigracyjna.

W lipcowym zeszycie (r. 1858) paryskiego demokratycznego Przeglądu rzeczy polskich ukazała się korespondencya z Warszawy, w której zaznaczono, iż położenie Królestwa Polskiego „pogarsza jeszcze straszny rak, toczący ciało naszego narodu, to jest rozmnożone w niesłychany sposób żydostwo". Żydzi — pisał autor korespondencyi — stanowią ósmą część ludności, tylko w siedmiu miastach nie przenoszą liczby chrześcijan, a „nieznośna ich ruchliwość potraja niemal rzeczywistą cyfrę". Na zebraniach, teatrach, spacerach „wszędzie prawie przeważa cyfra Machabejczyków". Są to wprawdzie równi nam ludzie, ale „trudno przezwyciężyć odrazę, jaką w nas wzbudza ich niechlujstwo, chciwość i głęboka, zastarzała ku nam nienawiść". Przebiegłością oplątali całe społeczeństwo. Szlachta siedzi w ich kieszeni i tylko zakaz nabywania dóbr przez żydów chroni nas od przymusowego na ich rzecz wywłaszczenia połowy naszych majątków. Ci z nich, co rzucili wiarę ojców, dochodzą do najwyższych urzędów i godności. „złączeni zawsze z sobą węzłem kastowej solidarności". „Prawnicy wybierają stan obrończy jako najkorzystniejszy i biorą sprawiedliwość w antrepryzę". Każdy wielki interes przechodzi przez alembik żydowski, który pochłania znakomity procent. Więc też „kraj cały ubogi, ale u żydów są pieniądze. My stare naszych ojców łatamy suknie, oni toną w jedwabiach i błyszczą złotem; my chodzimy piechotą, oni w karetach się rozwalają; my żebracy i dzienni robotnicy, oni panowie i biesiadnicy uczt sardanapalowych! Zgroza!"

„Nie zazdrość to mówi przezemnie — usprawiedliwiał się korespondent — bo bogactw podstępem, chytrością nabytych nigdym nikomu nie zazdroszczę. Owszem, sądzę że ten brak zazdrości jest złem w narodzie; możeby on go popchnął do czynu, do współzawodnictwa, a w końcu do zwycięstwa. Tymczasem u nas zdrętwienie jakieś dziwne, osłabienie moralne, bezwładność; cała nasza zemsta ogranicza się na żartach, śmiechu, szyderstwie i śmiejemy się, a żydzi biorą nam mienia, ssą krew naszą jak pijawki i drwią z naszych żartów! Hańba wieczna, że my we własnej siedzibie daliśmy się okuć przybyszom, niższym liczbą, i dobrowolnie, przyjęliśmy i nosimy więzy plemienia, na całej ziemi wzgardzonego! We własnym domu jesteśmy niewolnikami, a pejsate żydy wydają nam roskazy".

„W dziejach ludzkości wieje teraz jakiś wiatr materyalizmu; przemysł, handel, złoto to bożyszcza świata. W tym kierunku widać, biedz musi dziś człowiek — do celów nieznanych; materyalizm ma być łącznikiem narodów i ogniem topiącym przesądy i rozdział. W naszym narodzie brak przemysłowej i handlowej żyły: ani łokieć ani kwarta nie przypadają do naszych zdolności; umiemy tylko pałaszem rąbać, prawić na sejmikach i palestrze, lub marzyć górnolotnie. Może dlatego Izrael rozsiadł się na ziemi naszej, aby nam udzielić cząstkę tego, na czem nam zbywa, aby nas popchnąć na drogę wiru dziejowego, dać nam krwi swojej, zrobić kupcami i bankierami. Nie poprzestają oni już na naszych pieniądzach — biorą nam siostry, córki, kochanki — a my, głupcy, synów naszych w żydów zamieniamy!"..

Korespondencya ta wywołała naprzód odpowiedź londyńskiego Demokraty polskiego, a potem żyda-emigranta adwokata brukselskiego Lublinera, który wydał osobną broszurę. Autor odpowiedzi w Demokracie polskim, Antoni Żabicki, był typem dobrej wiary doktrynera demokratycznego i judofila. Typ ten, niegdyś bardzo rozpowszechniony, dziś już zaginął zupełnie — rozwój wypadków rozwiał doszczętnie złudzenia. Żabicki znał wady żydów, ale usprawiedliwiał je dawnym ich uciskiem i wierzył, że „zginą one, gdy przyszłość ogrzeje ich serca promieniami wolności, kiedy Polska przestanie im być macochą, a stanie się czułą matką". Chciał rozwiązać kwestyę żydowską „miłością" i równouprawnieniem. Według niego we wspólnem nieszczęściu powinni byliśmy połączyć się z żydami duchowo, zawiązać „zbawienne kamractwo".

Tegoż zdania był i Lubliner. Tylko o ile Żabicki uwiedziony utopią, swoją obronę żydów przeprowadzał przy pomocy doktrynerskiej lecz spokojnej argumentacyi, o tyle Lubliner z prawdziwie wschodnim temperamentem, z arogancyą, z pianą na ustach, rzucił się na korespondenta Przeglądu rzeczy polskich. Temu „nowoczesnemu Torquemadzie" wymyślał od „półgłówków", których „dla honoru polskiego należałoby zamknąć w domu waryatów". Z żydów warszawskich robił ludzi zasłużonych. Już wówczas w polemice jego przebijał się ów ton, jakim dziś żydzi do nas przemawiają, już wówczas kazał czuć wdzięczność dla żydów, że chcą u nas żyć i dla „dobra" naszego pracować. Lubliner nie wstrzymał się nawet od napaści na chrześcijanizm, obiecywał „wyjaśnić doktryny Talmuda katolickiego". Pomijamy te jego bluźnierstwa — kto ich ciekaw niech zajrzy do książki Bartoszewicza.

Redakcya Przeglądu zaczepiona na punkcie swych ideałów demokratycznych, uznała za potrzebne wytłómaczyć się. Korespondent jej „może grzeszył niektóremi zbyt silnemi i dobitnemi wyrażeniami", ale jego „surowy sąd" nie miał na myśli całego ogółu żydów polskich, ale tyczył się wyłącznie tych „bogaczy warszawskich, co stanowią odrębną narodowość, miejscowej nieprzychylną i na jej zubożeniu opierającą swe wzniesienie". W Krakowie np. Przegląd widział żydów patryotów (?). Ale czemuż pytał „żydzi poznańscy w r. 1848 zamiast służyć powstaniu, zwyciężonych i rozbrojonych powstańców batogowali, obrzucali błotem, plwali? Zamiast złączyć się z narodowym wybuchem, który w szczytnej — może nierozważnej — wspaniałomyślności wyciągał przyjazną rękę, nie na znak upokarzającego dawnych winowajców przebaczenia, ale w dowód politycznej równości i ludowego braterstwa, a wyciągał do wszystkich, do odwiecznych nawet nieprzyjaciół; zamiast ofiarą krwi wkupić się męczeńsko do męczeńskiego społeczeństwa, czemuż złączyli się z wrogami naszymi, z wrogami demokracyi? Dla wszystkich jedną wagę i jedną mamy miarę. I ani się dziwić, ani się gniewać za to nie może ob. Lubliner, że każdy mieszkaniec Polski jest dla nas obywatelem wspólnej ojczyzny, że w zamian za to prawo wymagamy ścisłego pełnienia narodowych obowiązków dla każdego, co polską zamieszkuje ziemię, że wszelkie przeniewierzenie się Polsce surowemu ulega sądowi, bez względu czy je pojedyncza osoba, kasta, czy jakakolwiek popełnia zbiorowość, usiłująca swą odrębność narodową zachować w pośrodku polskiego społeczeństwa".

W odpowiedzi „Przeglądu" było i nieco komplementów dla żydów. Sądzić też należy, że uspokoiły Lublinera te wyjaśnienia, ale niestety nowy cios uderzył w jego serce ze szpalt „Gazety Warszawskiej".

Tym nowym ciosem były artykuły Henryka Schmitta o żydach galicyjskich. Ale w swoim czasie pisaliśmy już o nich, na podstawie rozprawy Bartoszewicza (patrz „Głos Narodu" nr. 60 i dalsze r, b.). Więc też opuszczamy całkiem V. rozdział „Wojny żydowskiej, a przystępujemy do wybuchu właściwej „Wojny żydowskiej".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tyśs, reprezentacyę Łużyczan, zastępców uczącej się młodzieży polskiej (cand. iur. St. Konieczny z Krakowa), słoweńskiej (cand. phil. Prijatelj z Lubiany i cand. med. Kos z Celowca), chorwackiej (cand. med. Bolkovac z Bjelowacu w Kroacyi i cand. iur. Gortan z Istryi), JE. arcybiskupa hr. Meninlego z Sofii i wszystkich pobożnych uczestników z Moraw, Czech, Śląska, Dol. Austryi, a zwłaszcza Czechów z Wiednia i z Węgier Słowaków. Potem wysłano telegramy do Ojca św. i do cesarza.

Po wieczerzy zgromadzeni urządzili serdeczną owacyę gościom słowiańskim, a szczególnie Biskupom i odśpiewawszy hymny narodowe słowiańskie, przy dźwiękach muzyk włościańskich udali się na wspólną modlitwę.

Velehrad, 5 lipca.

Tłum pątników, liczący już 4—5,000 ludzi, w sobotę wzrósł na 10.000. Przybyli Słowacy czescy i Wałachowie w liczbie kilkotysięcznej i to wszyscy w kolorowych, tradycyą ojców uświęconych strojach ludowych. Ze wszystkich stron zdążali już w procesyach, wśród nabożnego śpiewu, przy dźwiękach swych orkiestr, by wziąć udział w pontyfikalnej Mszy św. rannej, którą odprawił arcyb. Sarić. Po przystąpieniu tysięcy do Komunii św., procesyą eucharystyczną udano się na przedsionek klasztorny, gdzie nastąpiło zagajenie uroczystego aktu hołdowania św. Cyrylowi i Metodemu. Przewodniczącym honorowym uroczystości tego dnia wybrano wśród huczących oklasków namiestnika Moraw hr. Serényiego.

O godz. 10 przemawiały delegacye. W każdej prawie przemowie poruszono to, iż to święto nie jest tylko świętem Moraw, lecz ogólno słowiańskiem i życzono, by idea cyrylsko-metodyjska ogarniała coraz szersze koła i masy. Za ziemie morawskie mówili między innymi: poseł do Rady państwa i Sejmu morawskiego Navrátil imieniem klubu katolickich narodowych posłów, za czeski Wiedeń p. Kostka, za lud i młodzież czesko-morawską p. Rosolová i p. Fr. Stanislav. Z gości słowiańskich zabrali głos: arcybiskup Sarić ze Sarajewa na temat: „Wasz Velehrad, nasz Velehrad; wasza boleść, jest nasza boleść". Przerywano tę mowę co chwila oklaskami i okrzykami „živio!".

Nie mniejsze wrażenie pozostawiła przemowa JEkscelencyi arcybiskupa bułgarskiego hr. Meninlego ze Sofii. Książę biskup krakowski Sapieha przywitany oklaskami i okrzykami „slava" witał chwilę tę radosną, ten uroczysty dzień dzisiejszy, w którym należycie się ocenia wielkość i znaczenie pracy apostolskiej św. Metodego i Cyryla wśród Słowian i kończył życzeniem rozszerzenia tego kultu i tej czci po wszystkie te ziemie, które korzystają z owoców działania słowiańskich Apostołów. Następnie przemawiali przedstawiciele młodzieży akademickiej polskiej (p. Konieczny „Polonia" we Wiedniu), słoweńskiej (p. Prijatelj, „Danica" we Wiedniu) i chorwackiej (p. Bolkovac, „Hrvatska" we Wiedniu). Rusini złożyli hołd św. Metodemu i Cyrylemu przez prof. ks. Onyśkiewicza, a za Łużyczan przemówił red. ks. Deleńk. Wreszcie pozdrowienie przyniósł pozdrowienie i złożył hołd od Słowian, a w szczególności Czechów z Ameryki ks. Bobal z Chicago.

O godz. 11-ej odprawiono dwie dziękczynne Msze św. Jedną w kościele pontyfikalną celebrował ks. biskup krakowski Sapieha przy asyście arcybiskupów serajewskiego Sarića i sofijskiego hr. Meninlego, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Dr. Koliako z Hodonina. Drugą pod gołem niebem była Msza św. uroczysta starosłowiańska, w głagolickim rytuale. Odprawił ją czcigodny prof. ks. Onyśkiewicz.

Wśród wielkiego żalu dowiedzieli się uczestnicy uroczystości po południu z ust gospodarza uroczystości tutejszych ks. prałata Dra Stojana, że niektórzy z gości szanownych, a miłych ze względu na swe obowiązki są zmuszeni przed wieczorem powrócić do swych ziem. Aby wyrazić swą wdzięczność za wzięcie udziału przez nich w hołdzie św. Patronom Moraw urządzono na ich cześć, a zwłaszcza na cześć ks. biskupa Sapiehy na pożegnanie klasztornem „akademię".

Po obiedzie około godziny 4-ej goście urządzili wspólną wycieczkę na niedaleki Buchlow, miejsce rodowe hr. Berchtoldów, gdzie zwiedzili stare zamczysko z wieku XV-tego.

St. Kon.

Rada Kółek rolniczych.

Złoczów, 11 lipca.

W dalszym ciągu obrad Rady ogólnej T. K. R. wiceprezes Towarzystwa p. dr Bronisław Dulęba w nader ciekawym i zajmującym referacie omówił szczegółowo sprawy oświatowe Kółek, a w szczególności: sprawy kursów i internatów dla gospodyń, kursów handlowych i obrony pożarnej, tudzież kursów dla rolników włościan. Referenta nagrodzono huczanymi oklaskami, poczem rozpoczęła się dyskusya. Pierwszy przemówił dr Henryk Wielowieyski, b. poseł i postawił następujące rezolucye:

„Wobec strat znacznych, ponoszonych przez całe społeczeństwo polskie skutkiem braku wykształcenia prawniczego, administracyjnego i politycznego, szczególnie zaś braku oryentacyi w interesach własnych na polu kredytu hipotecznego, oraz w polityce agrarnej, przedstawia się zadanie jaknajrychlejszego uświadomienia ludu polskiego na punkcie własnych, jakoteż ogólno-narodowych spraw, w którym mu dziś już rozstrzygająca przypada rola, jako najważniejszy punkt programu społecznej działalności w obecnej chwili, dlatego do wzmocnienia tej tak ważnego działu Rada przedkłada wnioski, domagający się: 1) założenia zimowych, kilkomiesięcznych kursów rolniczych dla młodzieży włościańskiej na wzór takichże w Nałęczowie, tudzież 2) założenia kursów dopełniających dla dorosłych włościan na wzór uniwersytetu chłopskiego w Ratyzbonie, celem udzielania tymże koniecznych w prywatnem i publicznem życiu zasad gospodarstwa społecznego, prawa, administracyi, rachunkowości i nauk handlowych, oraz wciągnięcia ich do czynności praktycznych, jak prowadzenia Kółek rolniczych i Spółek handlowych i wogóle kooperatywy włościańskiej, również do przygotowania ich do służby w autonomii gminnej, powiatowej i krajowej, a nawet państwowej, do której ludność włościańska ma pełne i niezaprzeczone uprawnienie".

Dyrektor P. T. E. z Krakowa p. Doerman wzywał Kółka rolnicze do ściślejszego współdziałania z P. T. E. i wstępowania na członków tej instytucyi.

Poseł Matakiewicz podniósł z uznaniem pracę zarządu gł. około tworzenia gospód chrześcijańskich, kursów i szkół gospodyń wiejskich i składnic. Te ostatnie jednak powinny baczyć na to, aby miały na składzie tylko artykuły polskie, a nie inne.

Ks. poseł Wolanin omawiał bliżej hasło „swój do swego" i przytacza jako przykład kółko kobiet w Słowience w Krośnieńskiem, które kupuje towary tylko od swoich.

Przemawiali jeszcze: włościanin Smagała z Rzeszowskiego, włościanin Reizer z Łańcuckiego, dyrektor Bohaczek z Krosna i X. J. Panaś z Dobromila, który podnosił znaczenie organizacyi kobiet wiejskich, kursów rolniczych i weterynaryjnych, zakładania kasyn wiejskich, abstynenckich i t. p.

Po wyjaśnieniach wiceprezesa dr. Dulęby przerwano obrady do 3 godz. popołudniu. — O godz. 1 odbył się w sali Sokoła wspólny obiad, w czasie którego wniesiono toasty: prezes Artur Cielecki na cześć delegatów i duchowieństwa, na cześć przedstawiciela ministerstwa rolnictwa i namiestnictwa, na cześć dr. St. Głąbińskiego i wreszcie na cześć obecnych posłów. P. Jaroszyński i X. prałat Bibin wznieśli toasty na cześć prezesa Cieleckiego, dyr. Bieniowski z Zaleszczyk na cześć kobiet polskich, dyr. Br. Kryczyński z Zaleszczyk na cześć powiatowego zarządu Kółek rolniczych i Komitetu w Złoczowie, p. Jaroszyński na cześć nauczycielstwa.

Nad księgą.

Na sad wiśniowy słońce schodzi
wiośniane, świeże, młode
i wykraszoną drzew urodę
opławia w swej powodzi.

A wiatr na księgę mą otwartą
bieluchne kwiaty strąca —
cóż chylę głowę w ogniu słońca
nad zapisaną kartą?

Pamiętam — przed wiekami mało,
a może wczora jeszcze
w jesiennym wichrze łkały deszcze,
gdy we mnie życie grało — —

O życie, życie — jasne chwile,
wiośnianych dni urodo! —
i cóż tak dziś nad duszą młodą,
nad księgą głowę chylę? — —

Nad smutną księgą chylę czoło
i tem się niepokoję,
że już do słońca myśli moje
nie śmieją się wesoło, —

Że wiosnę żegnam swą radosną,
jak tomy ksiąg zawarte —
może, nim nową zacznę kartę,
żal zdławi mnie za wiosną. —

Antoni Waśkowski.

Z dnia na dzień.

Dokument postępu.

Żydowscy adwokaci, dziennikarze, literaci stoją zawsze w pierwszych szeregach „postępu". Z zapałem zwalczają „zabobon" religijny u... katolików, zaciekle poniewierają duchowieństwo... katolickie, ale nigdy nie słyszano, by postępowiec zwalczał zabobony i zacofanie umysłowe wśród żydów. Przeciwnie, utrzymuje się opinia, że Izrael jest najpostępowszym narodem na świecie. Wobec tego warto zacytować kilka ustępów z odezwy dziewięciu rabinów Królestwa uchwalonej na zjeździe w Kielcach

Oto według rabinów — nie wolno w sobotę nic czytać poza Torą, „nie wolno czytać choćby o sprawach handlowych, nie mówiąc o innych sprawach".

Nie wolno w sobotę dać nastawiać samowara przez nieżydów, nie wolno przekraczać t'chum (2,000 kroków za miasto) i **nie wolno mieć przy sobie nawet chustki do nosa** w miejscowości, gdzie niema ejrew'u, tak samo **nie wolno nosić zegarków**, tudzież **nie wolno czesać włosów grzebieniem** w sobotę.

Bardzo, bardzo **wielkim grzechem jest golenie brody**, bowiem **golący i golony przekraczają pięć przykazań**, przeto należy karać ostro tych, co przeciw temu wykraczają".

Kobiety nie powinny wychodzić z obnażonemi rękami, młodzieńcy z pannami nie powinni ani wspólnie spacerować ani tańczyć...

I tak dalej... Rabinokracya normuje każdy ważniejszy moment życia prawowiernego żyda surowym zakazem: „nie wolno". Nie wolno nawet golić brody ani nosić zegarków.

A jednak „postępowcy" nasi nie tępią tego ciemnego barbarzyństwa, które utrzymują w masach żydowskich rabini. Krytykować rabinów także nie wolno, bo kto podniesie głos przeciw rabinokracyi, ten przekracza 29 przykazań, przez rabinów narzuconych.

I z tych zatęchłych, ciemnych, barbarzyńskich zaułków Ghetta ma świat chrześcijański czerpać postęp, kulturę, światło! W chajderach pod okiem nowych rabinów pacanowskich kształcą się heroldowie postępu, głosiciele »nowego Boga« i »nowego porządku«.

Prawda, że i na bagnie rosną kwiaty, nieraz ponętne i barwne, ale trujące. I na żydowskiej stęchliźnie nie wyrośnie kwiat kultury.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 44; zachód przypada o godzinie 7 minut 47; długość dnia godzin 15 minut 57.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę św. Małgorzaty, pojutrze w poniedziałek św. Bonaw.

Kraków 12 Lipca.

Dr Leo a oszustwa wyborcze. W artykule wstępnym omówiliśmy wczoraj stwierdzone fakty skandalicznych oszustw wyborczych, dokonywanych przy ostatnich wyborach sejmowych w Krakowie. Pozostawiając dalszą akcyę w tym kierunku czynnikom powołanym w Sejmie, gdzie zostanie wniesiony protest przeciw oszukańczym wyborom krakowskim, tu musimy jeszcze podkreślić stanowisko prezydenta Dra Leo wobec nadużyć wyborczych. Otóż wiemy pozytywnie, że prezydent Dr Leo był dobrze poinformowany o tem, co się dzieje w komisyach wyborczych, wiedział też doskonale o usiłowanym oszustwie architekta nowosądeckiego p. Perosia. I wbrew temu, czegoby od każdego lojalnego politycznie człowieka, a tembardziej od prezydenta miasta i prezesa Koła polskiego spodziewać się można, p. Dr Leo nie znalazł słowa nagany dla oszustów ani przeciw ich skandalicznym praktykom nie wystąpił. Za jego wolą i wiedzą więc jak dawniej tak i przy ostatnich wyborach okradano kandydatów opozycyjnych z głosów i fałszowano wyniki wyborów. Prezydent miasta i prezes Koła polskiego jest zatem bezpośrednio osobiście odpowiedzialny za wszystkie nadużycia i oszustwa przy wyborach sejmowych w Krakowie dokonane. To trzeba publicznie stwierdzić, aby opinia publiczna wiedziała co sądzić o no, powiedzmy grzecznie lojalności politycznej prezydenta stoł. król. miasta Krakowa i prezesa Koła polskiego w Wiedniu.

Lekceważenie prasy przez ekspedyt magistratu. Od dłuższego już czasu sprawozdawcy dziennikarscy muszą oczekiwać nieledwie po kilka godzin na komunikaty magistrackie, które przy dobrej woli urzędników mogłyby być oddane do użytku prasy za kilka minut. Tego oczywistego lekceważenia prasy dopuszcza się ekspedyt magistratu, rozmyślnie — jak się zdaje — dostawiając komunikaty z opóźnieniem.

Chcemy wierzyć, że magistrat tę niewłaściwość usunie.

Z teatru miejskiego. Pani Janina Korolewicz-Waydowa i Tadeusz Leliwa występują gościnnie dziś w sobotę w melodyjnej operze Verdi'ego „Trubadur".

Jutro w niedzielę popołudniu opera narodowa Stanisława Moniuszki „Halka" z pną Zacharską w tytułowej partyi. Ceny miejsc dramatu.

Jutro wieczorem po raz piąty, ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Leona Falla „Kochany Augustynek".

W poniedziałek premiera rozgłośnej operetki Franciszka Lehara „Ewa" z Heleną Miłowską w roli tytułowej. Operetka ta, jak wszystkie utwory Lehara, cieszyła się na scenach zagranicznych olbrzymiem powodzeniem np. w samym Wiedniu graną była przeszło 600 razy. Niewątpliwie i w Krakowie nowość ta w najlepszej obsadzie, wystawiona pod reżyseryą p. Zaremby będzie mieć wyjątkowe powodzenie. Dyryguje kapelmistrz Józef Lehrer.

Wobec ogólnego zainteresowania się utworami Ryszarda Wagnera, „Tannhäuser" powtórzony będzie na wielostronne życzenie publiczności, przeważnie zamiejscowej, we wtorek 15 bm. zamiast zapowiedzianego repertuarem „Lohengrina", który zostaje odłożony do przyszłej niedzieli.

Bilety kupione w kasie zamawiań na wtorek na „Lohengrina" mogą być użyte na „Tannhäusera" lub też zamienione na inne przedstawienie operowe.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu bibliotekarzowi Biblioteki Jagiellońskiej Drowi J. Korzeniowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Przedłużenie dzierżawy gruntu powystawowego. Komisya gruntowa na wczorajszem posiedzeniu załatwiła projekt kontraktu, zawrzeć się mającego między Tow. Wzajemnych ubezpieczeń a gminą m. Krakowa o sprzedaż parcel i gruntów pofortecznych, oznaczonych na planie regulacyjnym nr. 64, 65 i 66, położonych między ul. Długą a Krowoderską. Komisya uchwaliła również odnośnie do petycyi komitetu wystawy architektonicznej przedłużyć termin komitetowi dzierżawę gruntu powystawowego koło parku Dra Jordana dnia 31 października 1914 r. na dotychczasowych warunkach.

Ze spraw miejskich. Sekcye połączone II i III na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego, przyjęły wniosek co do powiększenia etatu urzędników kancelaryjnych.

Następnie Sekcya II Rady m. pod przewodnictwem prez. Dra Leo uchwaliła kredyt na budowę miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, dalej uchwaliła przystąpienie gminy z udziałem do mającej powstać cukrowni w Bieńczycach, udzielenia zaliczki Komitetowi wystawy architektury, przyjęła do wiadomości sprawozdanie z obrotu funduszu regulacyi miasta za rok 1912, przyznała kredyt na zakupno gruntu na regulacyę ul. Miodowej, wreszcie przyjęła do wiadomości sprawozdanie ze szkontrum depozytów miejskich i rewizyi czynności miejskiej Izby obrachunkowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi prawniczo-przemysłowej pod przewodnictwem radcy miejskiego Klemensiewicza.

Sekcya wydała opinię prawną, w sprawie sprzedaży jednej parceli w dzielnicy Łobzów, oraz w sprawie wytoczenia sporu o zwrot jednej parceli w dzielnicy Płaszów.

Nadto Sekcya udzieliła „veniam aetatis" funkcyonaryuszowi miejskiemu.

Koncesye. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego, pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta p. Dra Henryka Szarskiego. Komisya imieniem Rady m. Krakowa, wydała opinię przychylną:

Co do 3 podań o koncesyę na kawiarnię, co do 3 podań o koncesyę na bilard, co do 2 podań o koncesyę na cukiernię, co do 1 podania o koncesyę na utrzymywanie dozwolonych gier w karty, co do 11 podań o dzierżawę i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

Komisya wydała opinię odmowną:

Co do 6 podań o koncesyę na kawiarnię, co do 1 podania o koncesyę na bilard, co do 4 podań o koncesyę na garkuchnie i kawiarnie, co do 1 podania o koncesyę na sprzedaż wódek we flaszkach, co do 1 podania o koncesyę na utrzymywanie dozwolonych gier w karty, co do 6 podań o dzierżawę i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

Aeroplan nad Krakowem można było wczoraj obserwować w Krakowie koło godziny 6 wieczorem. Tłumy publiczności przypatrywały się, jak szybował od Grzegórzek ponad ulicą Grodzką, skierował się następnie ku Rynkowi ponad dom Czyncieła i wieżę Maryacką i uleciał w kierunku Rakowic.

Festyn. Jutro w niedzielę odbędzie się w Parku Dra Jordana „Wielki Festyn" na rzecz orkiestry Związku młodzieży rękodzielniczej. — Komitet festynu uczynił starania, by program festynu zadowolił najwybredniejszych. Liczne niespodzianki dają rękojmię miłej zabawy i sposobność przyjścia z pomocą młodzieży rękodzielniczej i uskutecznienia jej szlachetnych zamiarów. Program festynu w afiszach. Początek o godz. 3 popoł. W razie niepogody, festyn odbędzie się w najbliższą niedzielę pogodną.

Wielki Wydział miejskiej Kasy Oszczędności udzielił następujących subwencyj:

Na fundacyę humanitarną dla uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów Cesarza Franciszka Józefa I. (część szóstej raty K 2000, na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła K 1 000, na restauracyę kościoła św. Wojciecha K 1000, dla Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików w Krakowie K 2500, dla Konwentu Braci Miłosierdzia w Krakowie, na budowę szpitala jubileuszowego K 1000, dla Towarzystwa Dobroczynności K 1000, dla 6 Ochronek K 2 400, dla Towarzystwa ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie K 200, dla Akademii handlowej w Krakowie K 800, dla Zakładu im. X. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców K 200, dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo męskiego K 200, dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo żeńskiego K 200, dla Przytuliska uczestników powstania z r. 1863—4 K 300, dla Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863—4 K 200, dla Zgromadzenia Braci Miłosierdzia K 1000, dla Stowarzyszenia wzaj. Pomocy rękodzielników i przemysłowców K 1000, dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Łazarza K 400, dla „Domu Pracy" w Krakowie K 1000, dla szpitala św. Ludwika K 400, dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie K 400, dla Zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej K 200, dla Stowarzyszenia nauczycielek K 200, dla Ochotniczego Towarzystwa ratunkowego K 1000, dla Zakładu św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) K 400, dla Bursy akademickiej K 400, dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" K 1.750, dla Krakowskiego Towarzystwa kolonij wakacyjnych w Kochanowie K 400, dla Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa K 500, dla Towarzystwa Opieki nad opuszczonemi dziećmi („Zakład Żurowskiej") K 800, dla Stowarzyszenia opieki nad opuszczonemi niemowlętami K 500, dla Krakowskiego Tow. Oświaty ludowej K 450, dla Tow. Szkoły ludowej K 450, dla Tow. szkoły dla dorosłych analfabetów K 100, dla Tow. śpiewackiego „Lutnia" K 200, dla Krakowskiej kolonii leczniczej w Rabce K 300, dla „Herbaciarni" w Krakowie K 600, dla SS. Nazaretanek na internat uczennic Seminaryum nauczyc. K 200, dla Bursy dla synów nauczycieli K 300, dla Stowarzyszenia polskich rękodzielników „Gwiazda" K 400, dla krakowskiego przytuliska ubogich K 200, dla bezpłatnej kuchni dla dziatwy szkolnej K 200, dla Izby rękodzielniczej w Krakowie K 1000, dla Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich w Krakowie K 500, na budowę bursy im. Andrzeja hr. Potockiego K 1000, na cele oświatowe K 2000, dla Koła panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi K 100, dla Tow. walki z gruźlicą K 1000, dla Rady opiekuńczej K 300, dla I. Koła Tow. Szkoły ludowej K 600, dla Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów K 500, na wystawę architektury w Krakowie K 1600, dla Instytucyi zawodowej opieki K 300, dla akademickiego Koła Straży polskiej K 100, dla Sekcyi III Rady opiekuńczej K 150, dla Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Akademii Sztuk pięknych K 200, dla Zakładu wychowawczego w Pawlikowicach K 500, na budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi, druga rata K 1000.

Zamach samobójczy. Wczoraj koło godziny 7 wieczorem na plantach, naprzeciw drukarni Anczyca zasłabła nagle młoda panienka, lat około dwudziestu. Wezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło otrucie sublimatem i zastosowawszy doraźne środki ratunku, odwiozło nieszczęśliwą w bardzo groźnym stanie, na klinikę chorób wewnętrznych profesora Jaworskiego.

Ojcobójstwo. Do sądu karnego w Krakowie odstawiła wczoraj po południu żandarmerya słuchacza IV r. prawa Jana Korpaka z Morawicy pod Krakowem, aresztowanego za zabójstwo w sprzeczce własnego ojca.

W dniu 7 bm. powrócił stary Korpak w stanie mocno podpitym do domu i rzucił się na syna. Nagle młody Korpak wyrwał się z rąk ojca, dobył błyskawicznie brauninga i dał dwa strzały, kładąc ojca trupem na miejscu.

Po czynie tym Korpak oddał się sam w ręce żandarmeryi.

Zabity przez syna liczył około lat 60 i posiadał kilkumorgowe gospodarstwo.

Znaczna kradzież i włamanie. Do atelier profesora Akad. Sztuk Pięknych p. Unieżyskiego przy ul. Gołębiej l. 1. włamali się wczoraj popołudniu nieznani sprawcy i skradli 2000 franków w złocie (francuskich i belgijskich) 250 K w złocie i 300 w banknotach. Prócz tego skradli złodzieje sygnet złoty z herbem „Jastrzębiec" i 2 brauningi. Złodziej wybił w szklanej powale dziurę, spuścił drabinę i tym sposobem dostał się do wnętrza pracowni. Ponieważ przed kilku dniami pracowali w tym domu murarze, przeto policya rozpoczęła wśród nich przesłuchiwania.

Za kradzież złotego zegarka z łańcuszkiem aresztowano Walentego Lichotę, b. woźnego banku austro-węgierskiego, karanego 5 letniem więzieniem za kradzież kilkudziesięciu tysięcy koron.

Pogoda. Dnia 11-go lipca termometr doszedł od + 9·3 do + 19·1 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 12-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 734·2 mm, — termometru + 14·0 C, wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Z życia zakopańskiego. (Słońce. — „Kwiatek". — Teatr amatorski. — Wieczór artystyczny.)

Sprawdziły się przepowiednie górali i od dwóch dni mamy już piękną pogodę. Słońce świeci a właściwie pali, jak na południu, chcąc nam wynagrodzić długą słotę i zmarnowany czas na kształcenie się w cierpliwości w czterech ścianach pokoju. Na ulicach ruch ogromny, przyjazd gości także znacznie się zwiększył, widocznie przeczuli oni, że w Zakopanem zaczynają się lepsze czasy. Mamy nadzieję, że czasy te trwać będą dłużej, gdyż barometr idzie w górę.

W niedzielę 13 lipca miejscowe Koło TLS. urządza „kwiatek" na cele spiskie. Jest to pierwsza kwesta w tym sezonie, sądzimy więc, że dochód znaczny przyniesie, tembardziej, że dzięki pięknej pogodzie mnóstwo ludzi spaceruje po ulicach.

W celu uzyskania stałego źródła dochodów na szerzenie oświaty i propagandy narodowościowej na Spiżu i Orawie Koło TSL. organizuje teatr amatorski, który od czasu do czasu grywać będzie w sali „Morskiego Oka". O sympatycznem tem przedsięwzięciu napiszemy obszerniej w następnej korespondencyi.

We czwartek wieczorem w sali hotelu „Morskie Oko" odbył się wieczór artystyczny pp. A. Isakowicza, L. Wyrwicza i Filipek Jaworzyńskiej. Wieczór ten ściągnął licznie publiczność, która bawiła się doskonale.

Uczczenie zasługi. Piszą do nas z Chrzanowa: Konferencya nauczycielska okręgu chrzanowskiego odbyła się 1 lipca w Chrzanowie pod przewodnictwem inspektora p. Adolfa Zontka.

Zaraz po zagajeniu konferencyi przez inspektora urządziło mu zgromadzone nauczycielstwo w liczbie 240 serdeczną owacyę z powodu odznaczenia go złotym krzyżem zasługi z koroną. — Przemawiał p. St. Polaczek, podnosząc, że nauczycielstwo powiatu chrzanowskiego uznaje niezmordowaną pracę, sumienność i sprawiedliwość swego inspektora. Z żalem też żegna nauczycielstwo okręgu krzeszowickiego, oddzielonego obecnie od okręgu chrzanowskiego, swego wymagającego, ale troskliwego, sprawiedliwego zwierzchnika. Następnie imieniem młodszego nauczycielstwa przemawiał p. Patyna.

Następnie wybrano delegatem nauczycielstwa do tutejszej Rady szkol. okręg. p. Fr. Terleckiego a delegatami na konferencyę krajową p. J. Rąba i p. Fr. Terleckiego. Przedmiotem obrad popołudniowych było odczytanie referatów, poruszających kwestye praktycznego wychowania a mianowicie nauka zręczności i nauka gospodarstwa kobiecego i gotowania. — Wreszcie odczytano referat „Jak odżywia się miejscowa ludność". Pierwszą kwestyę referował p. Dadek, drugą p. Dietrichowna, trzecią p. Pazdro. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj zakończono ostatnią wspólną konferencyę okręgu chrzanowskiego i krzeszowickiego.

Burmistrzem m. Rzeszowa w miejsce Dra Stanisława Jabłońskiego, który ustąpił, wybrano Dra Krogulskiego, adwokata i posła do Rady państwa.

Wybory do Rady w Nowym Targu. Z Nowego Targu piszą: W dniach 2 i 4 b. m. odbyły się wybory połowy radnych do Rady gminnej w Nowym Targu. Najbardziej ożywione były wybory w kole trzeciem, w którem radnymi zostali wybrani: pp. Józef Chodorowicz, Józef Pawlikowski, Józef Scisłowicz starszy, Franciszek Domin, Jakób Mrugała i Józef Pawluśkiewicz, zastępcami zaś pp.: Władysław Gach, Jan Batkiewicz i Józef Sowiński. W kole drugiem weszli do Rady pp.: Wawrzyniec Ptaś, Jędrzej Bryniarski, Aleksander Lgocki, Bernard Hammerschlag, Marcin Głąbiński i Stanisław Rejski starszy. Zastępcami w tem kole zostali wybrani pp.: Jakób Fryźlewicz, Jędrzej Różański i Artur Steinberg. W kole pierwszem zostali wybrani radnymi pp.: sędzia Ludwik Gołąb, dyrektor gimnazyum Dr Kazimierz Krotoski, sędzia Franciszek Danikiewicz, prof. Jan Dziedzic, em. radca sądowy Ignacy Moczydłowski i adwokat Dr Ernest Geisler.

Kiermasz w Skawinie. Związek Niewiast katolickich w Skawinie urządza jutro w niedzielę Kiermasz w połączeniu z weselem krakowskiem i innemi atrakcyjnymi rozrywkami. Poczem wieczorem odbędzie się zabawa taneczna w sali „Sokoła".

Czysty dochód przeznaczony na cele Związku Niewiast katol.

W razie niepogody odbędzie się Kiermasz, wesele, rozrywki a następnie zabawa taneczna w lokalu „Sokoła. — Początek o godzinie 2 w parku względnie lokalu „Sokoła" skawińskiego.

Samobójstwo. Z Jarosławia donoszą: W nocy z dnia 9 na 10 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w hotelu „Wiktorya" Władysław Teodorczuk, kierownik drukarni ludowej ze Lwowa. O wypadku tym zawiadomiła policyę pokojowa z hotelu, Kunegunda Marszałek, która zauważywszy, że z pokoju przez Teodorczuka zajmowanego przez cały dzień nikt nie wychodził, wyważyła drzwi i spostrzegła skostniałe już zwłoki Teodorczuka na łóżku. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast komisya, złożona z p. Rogalskiego, oraz Rossbergera i wachmistrza policyi. Przy denacie znaleziono list do zastępcy burmistrza p. Rohma, w którym ś. p. Władysław Teodorczuk prosi o pochowanie go na cmentarzu tutejszym.

Sp. Teodorczuk był w swoim czasie współwłaścicielem socyalistycznej Drukarni Ludowej w Krakowie, brał też czynny udział w ruchu socyalistycznym.

Frymarka ziemią? „Kuryer Poznański" otrzymał list, w którym p. Moczyński prostuje doniesienie „Berl. Tageblattu", o sprzedaży w obce ręce Rzęszkowa o czem wczoraj donosiliśmy, wyrażając przypuszczenie, że ową wiadomość „lansował jakiś agent, aby odstraszyć poważnych kupców, jak to już raz w grudniu ostatnim albo w styczniu zrobił p..., donosząc przez trzecią osobę do „Pos. N. Nachr.", że Rzęszkowo sprzedane". Dalej pisze p. Moczyński: „Doniesienie „Tageblattu" jest podwójnie nieprawdziwe: 1) Pan Güntsel nie jest Niemcem, lecz Polakiem. Miał pod Gnieznem Popowo Podleśnie, sprzedał je Polakowi Stojaczykowi. Sam uważa się za Polaka i możecie Panowie o nim zasięgnąć wiadomości w Gnieźnie. 2) Pan Güntzel chciał i chce kupić część Rzęszkowo i, jeżeli da mi sumę żądaną, nie miałbym wątpliwości wobec zasiągniętych wywiadów sprzedać mu części, a choćby i całego Rzęszkowa".

Co tracimy i co odzyskujemy... Według doniesień pism poznańskich 320-morgowy majątek Ostrów wraz z miejscem wycieczkowem Scholtenburg (?) pod Iławą w Prusach Królewskich sprzedali dotychczasowi właściciele handlarz bydła Celestyn Knebel i Ad. Jakobsohn posiedzicielowi Władysławowi Zawadzkiemu z Łasina za 165.000 mk. Przed rokiem nabyli posiadłość tę Knebel i Jakobsohn za 145.000 mk.

Zamknięcie szkoły w Częstochowie Kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego, jak donosi „Goniec Częstoch.", polecił niezwłocznie zamknąć 8-mio klasowy filologiczny zakład naukowy Cz. Bagieńskiego, odbierając właścicielowi koncesyę.

Strajk łódzki, który wybuchł tak nagle wskutek ostatnich przesileń w przemyśle Królestwa. przybiera coraz poważniejszy charakter. Ciekawie dość zachowali się jednak żydowscy fabrykanci — oto w ostatnich wydaniach łódzkich gazet żydowskich czytamy:

„Fabrykanci żydowscy zwrócili obecnie uwagę na robotników żydowskich... W wielu fabrykach żydowskich zaczęto chętnie przyjmować żydowskich robotników i lepsi tkacze żydzi mogą obecnie łatwo dostać robotę. Do biura pośrednictwa zwracają się w ostatnich dniach liczni fabrykanci żydowscy, żądając lepszych robotników żydowskich".

Widać z powyższego, że strajk jest na rękę żydowskim fabrykantom łódzkim, którzy naprzyjmowali robotników żydowskich i fabryki puszczają w ruch...

Wśród robotników chrześcijan ruch strajkowy wzmaga się. Ogromna ilość robotników bez pracy powiększa się co dzień — bo codziennie prawie stają pozostające jeszcze w ruchu fabryki. Na pytanie co będzie dalej — nikt nie potrafi odpowiedzieć — bo odpowiedzieć trudno. Poprzedzająca strajki w Łodzi stagnacya wynikła z braku zamówień, gdyż Łódź bardzo wiele rynków zbytu straciło, w czasach t. zw. rewolucyi. Poczęło je odzyskiwać lecz bardzo powoli, a znaczny procent przepadł bezpowrotnie.

W tak poważnej chwili chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności w Łodzi wydało odezwę, dotyczącą strajków. W odezwie tej do obywateli-przemysłowców i obywateli-robociarzy Towarzystwo nawołuje do porozumienia się i rozpoczęcia pracy jaknajspieszniej.

Niestety, wpływy zewnętrzne na robotnika łódzkiego coraz więcej stają się widoczne. Agitatorzy pracują. Na bruku łódzkim spotykać można różnych agitatorów-żydów z r. 1905, których czas dłuższy w Łodzi nie widziano wcale.

Jeżeli w sprawie bezrobocia w Łodzi można co przewidywać, to obywatelskie wystąpienie chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności — sprowadzi pewien skutek — przypuszczać należy, że zareagują na nie szlachetniejsi robotnicy i fabrykanci. Odezwa ta doprowadzi jednak agitatorów do wściekłości, a kto wie, czy np. ostatni wybryk, rozbicie szyb w mieszkaniu znanego działacza łódzkiego X. Albrechta, proboszcza parafii św. Kazimierza, nie jest pierwszym ich czynem. Jeżeli nie wykonanie, to inicyatywa była dziełem żydowskich agitatorów — to nie ulega wątpliwości.

Wielu właścicieli wielkich firm tutejszych opuszcza Łódź, z czego wnoszą, że zamknięte fabryki nie prędko będą uruchomione.

Powstał projekt, ażeby komitet obywatelski, zorganizowany w swoim czasie dla niesienia pomocy robotnikom, pozbawionym pracy wskutek zastoju w przemyśle, wznowił swą działalność i podjął się pośrednictwa pomiędzy fabrykantami a robotnikami. W tym celu należałoby uzyskać pozwolenie władzy na zwołanie zebrania robotników poszczególnych fabryk, w celu wybrania delegatów, którzyby wspólnie z członkami komitetu obywatelskiego i delegatami fabrykantów rozpoznawali żądania robotników i doprowadzali do porozumienia.

O uniwersytet w Witebsku. W imieniu witebskiej Rady miejskiej prezydent m. Witebska złożył Dumie Państwowej memoryał, w którym na podstawie danych statystycznych dowodzi konieczności założenia w Witebsku uniwersytetu, obsługującego okrąg naukowy wileński. Średnie zakłady naukowe pomienionego okręgu kończy corocznie około 1350 osób. Młodzież ta stanowiłaby mogła przyszłych słuchaczów uniwersytetu witebskiego. Obawa przewagi „obcoplemieńców" jest płonna, gdyż z liczby ogólnej maturzystów 71 proc. przyznaje się do narodowości panującej, przyczem liczba prawosławnych sięga 57 proc. Memoryał przypomina, że kwestya ufundowania wyższej uczelni w Witebsku poruszona była jeszcze w roku 1907 i wówczas zorganizowano komisyę specyalną, której polecono wszechstronne zbadanie sprawy. Komisya uchwaliła wówczas niezwłoczne założenie w Witebsku instytutu nauczycielskiego i po kilku latach — uniwersytetu. Wobec tego Rada m. Witebska domaga się obecnie zrealizowania uchwał komisyi ministeryalnej.

Poseł do Rady Państwa, Ofrosimow, w sprawie powyższej zwracał się do ministeryum oświaty, gdzie udzielono mu odpowiedzi wymijającej. Inicyatorowie projektu mają obecnie zamiar wysłania specyalnej delegacyi do Petersburga.

Nowy „prorok" żydowski. Żydzi olkuscy opowiadają Polakom, że w Żarkach dwa lata temu urodził się „prorok", który „przepowiada" bliski koniec świata. Mianowicie: że rok obecny będzie mokry, następny głodny, a trzeci właściwym końcem świata (prawdopodobnie dla żydów).

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Podpułkownik Eugeniusz Welny z inżynierskiego korpusu oficerskiego mianowany został dyrektorem wojskowego budownictwa w Krakowie.

Porucznik Bronisław Sokulski, z 1-go pułku ułanów, mianowany został osobistym adjutantem komendanta I-go korpusu w Krakowie gen. kaw. Böhm-Ermolli'ego.

Reorganizacya milicyi w Stanach Zjednoczonych. Dotąd ojczyzna Waszyngtona była jedynem mocarstwem, które stało poza obrębem orgij, jakie wyprawia militaryzm na całym świecie. Trzymano tam bowiem tylko tyle werbowanego, stałego wojska, ile tego wymagała konieczność, milicya zaś służyła jadynie do obrony spokoju publicznego w pojedynczych Stanach.

Teraz jednak i tam zapatrywania sfer kierujących się zmieniły, gdyż zamierzają one zreorganizować stopniowo milicyę w ten sposób, że ma się zrównać z armią stałą. W sprawie tej donoszą z N. Jorku, co następuje:

Całe terytoryum Stanów Zjednoczonych podzielonem zostanie na dystrykty, z których każdy będzie mógł wystawić kompletną dywizyę, składającą się z 3 brygad piechoty, razem 27 batal., 12 szwadronów kawaleryi, 1 brygady art., razem 72 dział, 1 batalion inżynieryi itd. Uzbrojenie i umundurowanie milicyi będzie takie samo, jak armii stałej.

Do milicyi będzie stale przydzielonych 40 oficerów i 120 podof. armii stałej w charakterze instruktorów. Co roku, oprócz swych własnych ćwiczeń, będzie milicya odbywała 10-cio dniowe ćwiczenie z armią stałą.

Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy będą otrzymywali w czasie powołania ich na ćwiczenia od rządu związkowego te same gaże i żołd, co w armii czynnej. Prezydent zaś Unii będzie miał prawo zarządzić użycie w porozumieniu z Kongresem milicyi poza granicami Stanów Zjednoczonych. Koszta wykształcenia milicyi w r. b. wynoszą 10 mil. dolarów, z czego jedną połowę pokrywa rząd związkowy, a drugą pojedyncze Stany.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Sobota. „Trubadur", opera w 5 aktach J. Verdi'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Niedziela popoł. „Halka" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z Józefą Zacharską w partyi tytułowej. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Kochany Augustynek", operetka w 3 aktach Leona Falla.

Poniedziałek. „Ewa", opereta w 3 aktach Franciszka Lehara.

Wtorek. „Tannhäuser", opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Środa. „Ewa", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Czwartek. „Hugenoci", opera w 4 aktach Mayerbeera. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Piątek. „Ewa", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„Tygodnika rolniczego" organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, wyszedł numer 28 i zawiera następujące, pięknie ilustrowane artykuły: Ostrzeżenie! przez prof. Dra Niklewskiego. O tępieniu skrzypów, przez K. Langiego. O zwalczaniu głowni i śnieci. Wystawa rolnicza w Strassburgu, przez Dra Mieczysława Pańkowskiego. X. Kongres międzynarodowy rolniczy, przez Dra Stanisława Rostworowskiego. Z praktyki gospodarskiej i inne.

„Okólnika Rybackiego", organu Krajowego Towarzystwa rybackiego pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, świeżo wyszedł numer 7 za lipiec b. r. i zawiera następujące artykuły: Sprawa rybacka na Litwie. Ankieta rybacka. Czyszczenie wód ściekowych miejskich i stawy rybne. Nawożenie stawów na podstawie najnowszych doświadczeń. — Piśmiennictwo. Ryby i szczury. Niszczenie chwastów w stawach. Żywienie ryb w koszach. Ochrona karpi przed chorobami. Żywienie narybku pstrągów i inne.

Dział ekonomiczny.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 11 lipca br. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 21·40 do 22·20 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzono —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 17·60 do 18·60, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; Jęczmień browarny —·— do —·— na krupy 18·— do 19·—, do siewu —·— do —·—, owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—; na paszę 19.— do 20·—; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 19·60 do 20·80; kukurudza 18·40 19·90; groch 24·50 do 35·—; fasola 23·50 do 51·—; soczewica 44·— do 46·—; wyka 23·— do 26·— siano zwyczajne 4·80 do 5·60; koniczyna pastewna 6·— do 6·40; słoma 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— —·—; kminek krajowy 62·— do 68·—, holenderski 76·— do 82·—; koniczyna nasienna czerwona 72·— do 74. - biała —·— do —·—; tymotka nasienna 50·— do 64·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 7·— do 8·—; jaja kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kg. 2·20 do 2·60; ser —·50 do —·60: mleko zbierane za 1. —·10 do —·12, niezbierane —·20 do —·24

Losy reformy wyborczej.

W swej mowie kandydackiej wezwał J. E. Bobrzyński stronnictwa antiblokowe, by przedłożyły pozytywny projekt reformy wyborczej w nowym Sejmie. Wezwanie to jest właściwie zbytecznem, ponieważ pozytywny projekt reformy, oparty na kompromisie stronnictw polskich z r. 1910, zgłosili pp. Stadnicki i Starzyński już w komisyi dla reformy wyborczej w r. 1913. Rzeczą jest zrozumiałą, że i w nowym Sejmie antiblok (o ile jednolicie będzie występował), lub poszczególne stronnictwa antiblokowe wystąpią z własnemi propozycyami w sprawie reformy wyborczej i że osobny projekt rządowy nie będzie potrzebnym. Zresztą „Gazeta Narodowa" już taki projekt ze strony centrum zapowiada, a również narodowo-demokratyczny poseł Buzek oświadcza w dziennikach wiedeńskich, że jego stronnictwo wystąpi z własną reformą wyborczą (opartą podobno na proporcyonalności i na kuryi robotniczej).

Ginący blok rzuca jednak swemu zwycięskiemu przeciwnikowi zatrutą strzałę Parta. Oto zarówno „Czas", jak i organa ludowców i demokratów zapowiadają codziennie, że Rusini na skutek swego zwycięstwa wyborczego postawią większe żądania przy reformie wyborczej. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że takie podpowiadanie i zachęcanie Rusinów do stawiania większych żądań szkodzi sprawie narodowej i utrudnia reformę wyborczą. Po klęsce bloku stronnictwa polskie zgodzić się muszą na nowy projekt reformy, projekt, który nie pójdzie w ustępstwach dla Rusinów tak daleko, jak projekt blokowy — i wszystkie stronnictwa polskie muszą za tym nowym projektem stanąć solidarnie. Tylko pełna solidarność polska może doprowadzić w tym wypadku polską myśl polityczną do zwycięstwa. Wszystkie zaś zapewnienia, że Rusini zażądają teraz więcej niż przedtem, są tylko zachętą dla nich i moralnem usprawiedliwianiem ich ewentualnych zwiększonych żądań.

Serbia przeciw pokojowi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 lipca.)

Paryż. (Tel. wł.) Pasicz oświadczył wczoraj, że trudno uwierzyć, aby rezultat pośrednictwa zagranicy wydał natychmiast korzystne rezultaty. Przedwcześnie dzisiaj jeszcze jest mówić o warunkach pokoju, wobec przelanej krwi serbskich żołnierzy. Wśród warunków pokoju, jakie postawi Serbia, jednym z głównych będzie uzyskanie dla Serbii dostępu do morza Egejskiego.

Serbowie nie spieszą się.

Belgrad. (Tel. wł.) Wszelkie dane przemawiają za tem, że Serbowie nie spieszą się z podjęciem konferencyj pokojowych. Serbia chce obecnie wyzyskać swą przewagę nad Bułgaryą.

Akcya Rumunii.

Rosya grozi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rosya poczyniła w Rumunii przedstawienia, że w razie, jeśli wojska rumuńskie posuną się za daleko, wojska rosyjskie zgromadzone na południu, wkroczą do Rumunii.

Marsz wojsk rumuńskich.

Bukareszt. (T. B.) Marsz wojsk rumuńskich w obszarze Turtukaj-Dobricz-Balczik odbywa się według programu.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Bukareszt. (T. B.) Ruch osobowy na wszystkich liniach kolei nad Dunajem od Fetesci do Dziurdziewo został wstrzymany do 14 lipca włącznie.

Okólnik ministra.

Bukareszt. (T. B.) Minister Jonescu wydał okólnik do prefektów, donoszący o tem, że wojska rumuńskie przekroczyły Dunaj.

Cele Rumunii.

Bukareszt. (T. B.) Urzędowa „Politika" pisze: Rumuńska akcya wojenna ma dwa cele: wytknięcie granicy strategicznej w Bułgaryą i ostateczne ustalenie stosunków na Bałkanie, które się nie powinno odbyć bez udziału Rumunii. Nie idzie tu o politykę zniszczenia względem Bułgaryi, lecz tylko o zachowanie równowagi.

Formalistyka rumuńska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą że rząd rumuński w całem swojem postępowaniu z Bułgaryą trzymał się bardzo ostro form dyplomatycznych. Już dawno Rumunia zawiadomiła Bułgaryę, co zamierza czynić w razie, gdyby ona rozpoczęła wojnę z Serbią i Grecyą. Teraz zaś rozpoczęcie kroków wojennych poprzedziło zawiadomienie, że interes Rumunii wymaga, aby obsadziła część terytoryum Bułgarskiego. Ultimatum nie wręczono. Natomiast odwołano ambasadora w Sofii, gdyż według nadeszłych wiadomości zachodziła obawa o jego osobiste bezpieczeństwo.

Po wojnie.

Ciche zawieszenie broni.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że wskutek akcyi pośredniczącej Rosyi, oraz cichej interwencyi Austro-Węgier, przyszło wczoraj między walczącymi do cichego zawieszenia broni.

Interwencya osobista cara.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że car osobiście telegraficznie interweniował u króla rumuńskiego, oświadczając się przeciw rozpoczęciu wojny ze strony Rumunii.

Rada rosyjska.

Belgrad. (T. B.) „Samouprawa" pisze, że Rosya udzieliła państwom bałkańskim rady zaprzestania kroków wojennych i podjęcia rokowań.

O interwencyę mocarstw.

Rzym. (Tel. wł.). Bułgarski poseł zwrócił się do min. Tittoniego z prośbą, aby Włochy w porozumieniu z innemi mocarstwami wywarły presję na Serbię i Grecyę, żeby zawiesiły kroki wojenne.

Serbia godzi się na pokój.

Belgrad. (T. B) Pasicz przyjął rady Rosyi, dane mu za pośrednictwem rosyjskiego posła, w sprawie doprowadzenia do pokoju i oświadczył, że porozumie się z komendą armii i sprzymierzeńcami.

Odgłosy wojny.

Grecy w Seres.

Ateny. (Ag. At.) Seres obsadzone zostało przez wojsko greckie. Proklamowano tam prawo wojenne i utworzono gwardyę obywatelską dla utrzymania porządku. Bułgarzy zostawili wiele amunicyi i środków żywności.

Obsadzenie Kawali przez Greków.

Wiedeń. (Tel. wł). „Milit. Rundschau" donosi, że z prawego skrzydła greckiego desygnowano jedną dywizję do obsadzenia Kawali.

Rozruchy w Sofii.

Bukareszt. (Tel. wł.). Z Sofii nadeszły wiadomości, że wybuchły tam rozruchy. Wiele gazet zawieszono. Obiega pogłoska, że na premiera Danewa wykonano zamach.

Wiadomości z Bułgaryi.

Sofia. (Ag. Bułg.) Gen. Wazow został zamianowany ministrem wojny. Aby unikać wszelkiego konfliktu, rząd polecił bułgarskim strażom wojskowym na granicy rumuńskiej, aby się cofnęły, a urzędnikom cywilnym polecił pozostać na swoich stanowiskach, celem uspokajania ludności. Przywódcy stronnictw opozycyjnych domagali się tajnego posiedzenia Sobrania, celem informowania się o sytuacyi, lecz Danew odrzucił to żądanie z tem uzasadnieniem, że do ostatnich publicznie danych oświadczeń nie ma nic do dodania.

Paryż. (T. B). Ag. „Havasa" donosi z Sofii: Jak słychać z wiarygodnego źródła, udzieliły strony prowadzące wojnę wszelkich pełnomocnictw Rosyi dla wyszukania sposobu wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

Delegat bułgarski.

Konstantynopol. (T. B.) Naczewicz kontynuuje rokowania z wielkim wezyrem i złożył kilku ambasadorom wizyty.

Bułgarya przesuwa wojska.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Wojsko bułgarskie, które jeszcze było na linii Czataldży, opuszcza ją pospiesznie.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 lipca.)

O galicyjską reformę wyborczą.

Wiedeń. (Tel. wł.) We środę przybywa do Wiednia nam. Dr Korytowski, aby odbyć konferencyę z prezesem ministrów oraz min. Zaleskim i Długoszem.

Wiadomość o nowym projekcie rządowym reformy wyborczej dla Galicyi potwierdza się. Zarówno kierownicy bloku, jak i Rusini poczynili w tej sprawie przedstawienia u rządu.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo słabe, kursa, zwłaszcza Alpiny i Montan spadły gwałtownie. W południe wskutek wiadomości z Berlina sytuacya się polepszyła.

Zwołanie Sejmu morawskiego.

Berno (morawskie). (T. B.) Sejm morawski zwołano na 16 lipca.

Nie będzie komplikacyj.

Londyn. (T. B.) Na bankiecie u lorda majora minister skarbu Lloyd George, wygłosił mowę, w której wyraził rozczarowanie z powodu nowej wojny bałkańskiej, spodziewa się jednak, że tak, jak przy pierwszej, tak i teraz mocarstwa porozumieją się i uda się uniknąć komplikacyj.

Lot Berlin — Paryż.

Berlin. (T. B.) Audemars wzniósł się do wzlotu do Paryża o g. 4 min. 10 rano.

Zatwierdzenie wyboru.

Petersburg. (T. B.) Car zatwierdził hr. Iwana Tołstoja, ministra oświaty w gabinecie Wittego, w urzędzie burmistrza Petersburga.

Katastrofa kolejowa.

Moskwa. (T. B) Na dworcu mikołajewskim najechał pociąg z powodu zepsucia się hamulców na ścianę dworca, 1 osoba zabita, 7 ciężko rannych.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Helena Łubieńska z Petersburga, Marya Wesołowska ze Złotej, Stefania Rylska z Warszawy, bar. Mieczysław Białowski z Ryczowa, Janowie Pomorscy z Malic (Radomskie), Wanda Sawrymowiczowa z Warszawy, bar. Leon de Vaux z Wiednia, Dr Henryk Fiałkowski z Warszawy, Henryk Krampholz z Drezna, Alfons Rogalewicz z Sosnowca, Stanisławowie Sprusińscy z Łodzi, Brunon Schenk z Drezna, Franciszkowie Materniccy z Łodzi, Augustyn Podhorski z Ukrainy, Tomasz Grott z Piotrkowa, Wojciech Dworak z Poboru (Czechy), Leon Bocheński z Nodzowa, Stanisław Wartalski z Warszawy, Wiktorya Piotrowska z Nasiechowic, Bolesław Czedekowski z Wiednia, Ida Odechowska z Niedźwiadki (Litwa), Dr Ignacy Kleinberger z Tarnowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 11 lipca 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	50	118	50
Franki papierowe	95	25	96	25
20-to frankówki w złocie	19	—	19	10
Dolary amerykańskie	493	—	498	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	91	—	91	50
4% „ „ „ „	82	—	82	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	91	70	92	70
4% Listy zastawne Banku kraj.	82	75	83	75
4% Listy zast gal. Tow. kred. z. nieok.	96	—	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	92	—	93	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	82	50	83	50
4% „ „ „ „ „ 52-let.	93	—	94	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	87	90	88	90
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	81	50	82	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	81	50	82	50
4% Pożyczka miasta Krakowa	80	—	81	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	89	50	90	—
4% Obligacye kolejowe	79	50	80	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	618	—	625	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	400	—	405	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	505	—	510	—
Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta papierowa	84	—	84	50
4 2/10% wspólna renta srebrna	84	—	84	50
4% renta koronowa austryacka	81	50	82	—
4% renta koronowa węgierska	80	50	81	—
4% renta austryacka w złocie	102	75	103	25
4% renta węgierska w złocie	98	50	99	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.



DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Z dziedziny przyrody i wynalazków.

IV.

Bakterye w powietrzu. — Żywe barometry. — Pociecha dla blondynek. — Jak należy budować miasta? — Największy amerykański „Sky riper“.

Przez tyle wieków ludzkość nie miała pojęcia o tem, że istnieją jakieś bakterye, jakieś mikroby i było jej z tem dobrze. Dziś, gdy wiemy, że ci niedostrzegalni gołem okiem wrogowie, czychają wciąż na nasze zdrowie i życie, musimy łamać sobie nad tem głowę, aby wynajdywać najskuteczniejsze środki do walki z nimi.

Jednym z najważniejszych warunków powodzenia w walce z tymi strasznymi nieprzyjaciółmi ludzkości jest poznanie ich siły liczebnej, a siła to jest wprost kolosalna.

I tak, dwóch hygienistów francuskich: Marc Langlais i Sartory, dokonawszy badań powietrza w rozmaitych środowiskach, przekonali się, że ilość bakteryj wzrasta w miarę nagromadzenia się ludzi na pewnej ograniczonej przestrzeni. — W pewnym np. wielkim magazynie paryskim ilość bakteryj w 1 m³ wynosi w dnie zwykłe jeden milion, w dnie zaś, gdy odbywa się tam wystawa, trzy miliony. — W Salonie dorocznym ilość bakteryj — zawsze w 1 m³ — w sobotę wynosiła 42.000, zaś w niedzielę popołudniu, gdy frekwencya była największa, podniosła się do 3,240.000.

Następnie wymienieni badacze doszli do przekonania, że zamiatanie na sucho jest prawdziwą plagą. W jednych z koszar paryskich ilość mikrobów w czasie zamiatania równała się 80.000, a w godzinę później spadła na 39.000, a jeszcze po godzinie na 15.000. W jednym znów z domów sześciopiętrowych, posiadającym schody drewniane, nakryte chodnikiem, przed zamiataniem było 700 bakteryj, zaś po pięciu minutach zamiatania na sucho 21.000, a po dalszych dziesięciu minutach zamiatania i szczotkowania chodnika 410.000! Przy zamiataniu kamiennych schodów na sucho ilość bakteryj równała się 140.000, a po obfitem zlaniu ich wodą — tylko 26.000

Podobne obserwacye czyniono także na placach i ulicach. Na placu Bastylii w Paryżu ilość bakteryj wynosiła zaledwie 410 o godz. 9-ej rano, w południe, gdy ruch stał się silnym, podniosła się do 68.000, po zamieceniu zaś na sucho — do 210 000! W wagonach tramwajowych ilość bakteryj waha się między 1.100 w I. klasie, a 120.000 w klasie III.

Ale niczem są te cyfry w porównaniu do cyfr, jakie dało badanie powietrza w niektórych warsztatach. Dość powiedzieć, że np. w warsztacie tapicerskim, tam, gdzie czyszczono włósie, znaleziono 13 mil. bakteryj w 1 m³ powietrza, w zakładzie zaś, gdzie czyszczono pierze — 39 mil. bakteryj.

Obok tych rezultatów badań, które czynią niepokojące nader wrażenie, badacze francuscy doszli do innych także rezultatów, pocieszających... palaczy tytoniu. Oto, przekonali się oni, że dym tytoniowy zabija w ciągu 5. minut wszystkie bakterye w ślinie, a tem samem działa aseptycznie na jamę ustną Na cygarze zaś zamoczonem w naczyniu z wodą, w której znajdowało się $1^1/_2$ miliona bakteryj cholerycznych na 1 cm³, po 24. godzinach nie znaleziono ani jednej bakteryi.

Mała to pociecha, ale w każdym razie pociecha dla tych, co puszczają z dymem tytoniowym miliony w powietrze.

* * *

Znaną oddawna jest rzeczą, że niektóre zwierzęta ssące, ptaki, gady i owady są bardzo czułymi na wszelkie zmiany atmosferyczne, czulszymi nawet, niż najlepszy barometr. Interesującym tym objawem zajmowało się wielu uczonych, a świeżo w tej materyi ogłosił w piśmie „Nature“, garść swych obserwacyj uczony badacz Daniel Clauds. — Pisze on, między innymi, co następuje:

Pod wpływem nadciągającej burzy ptaki w powietrzu i na ziemi zmieniają natychmiast swoje zachowanie. Kury stają się niespokojnemi i tarzają się po piasku, zwykle ociężałe kaczki stają się ruchliwemi i często dają nurka, pawie wydają swój krzyk przeraźliwy i bojaźliwy zarazem, gołębie zaś chowają się o niezwykłej porze do gołębników, jaskółki zaprzestają szybować wysoko, a przypadają ku ziemi, aby szukać owadów, które chronią się na niej przed deszczem.

Gdzieś w kąciku podwórza kot drapie się poza uszami i gładzi na ciele swe futerko, jakby chciał zeń każdy pyłek usunąć. Po śpichlerzach i szopach myszy i szczury o niezwykłej porzej opuszczają swe kryjówki Muchy stają się bardzo uprzykrzonemi, latając bezustanku i ciągle napastują ludzi i zwierzęta. Pszczoły zaś albo nie opuszczają ula, albo wracają doń gromadnie. Pająki, które codopiero tak pilnie pracowały nad tkaniem siatki, nagle przerywają pracę i bezczynnie zawisają na nitce pajęczyny, nawet robaki wiją się niespokojnie. Ropuchy odczuwają także, iż zanosi się w atmosferze na jakąś zmianę i opuszczają swe jamy, chóry zaś żab rechocą z całej siły. — Ryby również stają się niespokojnemi przed nagłą zmianą atmosferyczną. Szczególniej lin zdradza wielki niepokój, to wypływa na powierzchnię wody, to pogrąża się bojaźliwie na dno muliste, gdzie zwykle przebywa. Zielone zaś żabki, te prawdziwie żywe barometry, przed burzą wyłażą na drzewa, wydając ze siebie charakterystyczne rechotanie. Gdy zaś trzymane są w mieszkaniu, wyłażą z naczyń, w których się je chowa.

Nietylko jednak wymienione stworzenia przeczuwają burzę, przeczuwają ją bowiem również rośliny. Koniczyna, która w czasie pogody stoi jakby zgarbiona, prostuje swe źdźbła przed ulewą. Kminek przed zimnem prostuje się, a przed gorącem schyla swą główkę. Gdy kwiaty narcyzu się stulają, to pewny znak burzy, w podobnym wypadku kwiaty dzikiej sałaty się rozchylają.

Jednem słowem, istnieje mnóstwo sposobów przepowiadania zmian atmosferycznych jeżeli tylko pilnie się obserwuje otaczające nas zwierzęta i rośliny. Rzecz prosta, że takie obserwacye czynić może tylko człowiek przebywający na wsi, mieszczuchy zaś muszą zadowalać się prognozą, podawaną za Centralnem biurem meteorologicznem przez dzienniki.

* * *

„Niema złego, coby na dobre nie wyszło“ — mówi przysłowie, o którego trafności przekonujemy się w życiu na każdym kroku. Oto np. narzekamy już drugie lato, że słońce traktuje nas wprost po macoszemu, że widujemy je tak rzadko, że nie możemy doczekać się już nietylko gorąca, ale nawet ciepła etc.

A jednak nie wszyscy powinni się martwić tem, że tak mało mamy od dwóch lat słońca. Mianowicie, nasze piękne blondynki powinny być z tego zadowolone, bo oto, co pisze uczony amerykański, M. J. Jamieson, na podstawie swych długoletnich obserwacyj.

„Brunetki mieszkają i rozwijają się w klimacie gorącym bez żadnego niebezpieczeństwa dla swego zdrowia i piękności. Blondynki przeciwnie, powinny unikać pobytu w krajach, gdzie słońce zbytnio dogrzewa, jeżeli pragną zachować dla siebie i dla nas — swą piękność.

„Piękna blondynka rozwijać się może normalnie tylko w takim kraju, gdzie słońce świeci rzadko i niezbyt przypieka, gdzie często kryje się za chmury. Blondynki, zmuszone do mieszkania w krajach o słońcu bardzo gorącem, gdzie zresztą należą do wyjątków, ciągle są niezdrowe, a piękność ich szybko zanika, zatracając cały swój wdzięk podobnie, jak roślina z lasów przeniesiona na pole słoneczne. W końcu giną one, jako ofiary neurastenii, wywołanej tęsknotą za cieniem i półcieniem, w których żyć powinny. Ich zaś temperament nie poddaje się wcale asymilacyi, działającej bez przeszkód na brunetki i szatynki, których też coraz więcej jest na świecie“.

U nas, w Polsce blondynek jest wprawdzie niewiele ale te, które są, powinnyby w myśl powyższych wywodów amerykańskiego badacza, cieszyć się z tego, że tak rzadko oglądamy w tych czasach słońce.

* * *

Wielkie miasta współczesne stają tak gęstemi skupieniami ludności, że cierpi na tem strona hygieniczna ich życiu. Toteż wśród techników budowlanych coraz częściej i gruntowniej omawianą bywa sprawa stosowania metod naukowych przy budowie miast współczesnych. Niedawno temu poświęcił tej sprawie francuski inżynier August Rey, ciekawy wykład w paryskiej „Société des Ingénieurs civils“, którego treść była w ogólnych rysach taka:

Zasadniczą kwestyą przy budowie miast zdrowotnych, powinno być staranie się o to, aby słońce dostawało się bezwarunkowo do wszystkich mieszkań. Statystyka wykazuje, że słońce wywiera wielce dobroczynny wpływ pod względem zdrowotnym w tych dzielnicach miast nowożytnych, które cieszą się z obfitości jego promieni, przenikających bezpośrednio do mieszkań, w porównaniu z dzielnicami ciasnemi i zabudowanemi tak, że słońce z trudnością do nich dociera.

Niestety dotąd przy budowie miast nie zwracano na to dotąd prawie zupełnie uwagi, chociaż nauka i doświadczenie stwierdziły, że promienie słoneczne są ważnym środkiem pobudzającym i utrzymującym życie, a zabijają gruntownie mikroby wszelkiego rodzaju.

Chodzić więc powinno o to, aby jak największą ilość domów, względnie mieszkań wystawić w każdem mieście na bezpośrednie działanie promieni słonecznych. Dalej zaś powinno się jak najwięcej otworów w każdym domu uprzystępnić dla promieni słonecznych. W tym celu trzeba zmienić obecne zasady budowy domów, znosząc w nich między innemi, zamknięte podwórza. Przedewszystkiem zaś przy zakładaniu ulic powinno się brać na uwagę drogę, jaką słońce przebiega po firmamencie.

Każda miejscowość na kuli ziemskiej posiada oryentacyą świetlną, naukowo uzasadnioną. Czynnikiem miarodajnym jest kąt, pod jakim padają promienie słoneczne na płaszczyznę poziomu tej miejscowości. Oczywiście, że kąt ten będzie coraz więcej rozwartym, im dalej dana miejscowość będzie położoną ku południowi, a pod równikiem dojdzie do 90°.

Znając szerokość geograficzną pewnej miejscowości, oraz nachylenie promieni słonecznych, wedle tablic astronomicznych, łatwo obliczyć, przez ile godzin świecić może na każdej ulicy słońce, znając oczywiście wysokość domów, które ją otaczają. Otóż, zbadawszy plany Paryża, Wiednia, Berlina, Londynu, Moskwy, N. Jorku, Bostonu itd., inż. Rey przekonał się, że nie zwracano na to wcale uwagi.

Przechodząc do wniosków praktycznych, stwierdza inżynier Rey, że na szerokość ulic powinna wpływać nietylko wysokość domów, ale także nachylenie jej osi względem południka danej miejscowości. Dalej, ulice powinny być przeprowadzone w takim kierunku aby nawet podczas najkrótszego dnia w roku, tj. 21 grudnia, każdy dom był oświetlony przez słońce, choćby przez jedną godzinę i 20 minut, koniecznem zaś jest, aby w miarę możności pojedyncze zawody miały swe osobne dzielnice w miastach nowożytnych, a wreszcie prawodawstwo powinno ściśle ograniczyć liczbę ludzi, jaka może mieszkać na pewnej przestrzeni.

* * *

Przed tygodniem pisaliśmy na temsamem miejscu o amerykańskich „drapaczach nieba“. Nie od rzeczy będzie tedy, że dziś podamy kilka szczegółów o największym z tych potworów, który niedawno temu wzniesiono w N. Jorku, a który nosi nazwę „Woolworth Building“.

Gmach ten, liczący tylko pięćdziesiąt pięć pięter, projektował inżynier Gilbert. Mierzy on od podstawy do szczytu kopuły, która go wieńczy, 240 metrów wysokości, czyli, że jest tak wysoki, jak $2^3/_4$ wieży maryackiej. Obecnie — po wieży Eiffel — jest to najwyższa budowla na kuli ziemskiej, piramida Cheopsa jest od niej niższa o 60 metrów. Objętość tego „drapacza nieba“ równa się 400 000 m³, a do jego budowy zużyto 17.000.000 cegieł i 24.000 t stali, jego fundamenty sięgają na 50 m w głąb ziemi.

Podłogi ubikacyj w omawianym gmachu mają przeszło 16 ha powierzchni, a oświetla jego wnętrze nie mniej, jak 3.000 okien. Komunikacyę we wnętrzu utrzymuje 28 wind osobowych, a oświetla je 80.000 lamp elektrycznych.

Budowa tej nowożytnej wieży Babel kosztowała na naszą monetę 67 milionów koron, które mają przynosić 7 procent. Dodać należy, że w miesiąc po inauguracyi »W Oolworth-Building«, wynajętych już było 60 procent lokali na mieszkania, biura, sklepy i magazyny.

ZDROWY ROZSĄDEK.

Pewnego dnia w ministerstwie wojny pewnego kraju zjawił się pewien jegomość z twarzą chytrą i rzekł:

— Stawcie mnie przed jakiego uczonego dostojnika. Zrobię mu doniosłą propozycyę.

— Uczonego? w jakim zakresie — spytano go.

— Zrobiłem niesłychane odkrycie w zakresie aeronautyki wojennej. Kto nabędzie u mnie ten sekret, osiągnie olbrzymią wyższość nad przeciwnikiem. Każda wojna musi się zakończyć zwycięstwem dla posiadacza mojego wynalazku.

Wszyscy się ogromnie ucieszyli i zaprowadzili wynalazcę do pewnego generała.

I generał ucieszył się, posadził wynalazcę w fotelu i zapytał:

— Na czem polega pańskie odkrycie?

— Wynalazłem typ balonu sterowego, mogącego utrzymać się w powietrzu przez sto godzin. Zdolen jest udźwignąć całą rotę żołnierzy, nie boi się deszczu, prądów wiatru, ani huraganu. Czyby rząd pański nie chciał go nabyć?

Otrzymawszy od generała słowo honoru, że nie nadużyje zaufania, wynalazca pokazał mu wszystkie swoje rysunki i plany.

— Tak — przyznał generał po obejrzeniu ich. — Nie przechwaliłeś pan swego wynalazku. Wiele pan za niego żąda?

— Milion.

— Doskonale! — zawołał generał, rzucając mu się w objęcia. — Oto asygnacya. Raz jeszcze panu dziękuję. A jeśli pan co nowego wymyśli, proszę tu zajrzeć.

— Mam coś jeszcze — oznajmił wynalazca, a twarz jego stała się jeszcze chytrzejszą.

— Cóż takiego?

— Wynalazłem armatę, przebijającą w locie mój balon sterowy.

— Jak panu nie wstyd! — zawołał generał. — Wynalazłeś tak wspaniały balon i zataczasz przeciwko niemu armatę! Daruj, ale to nawet nie delikatnie.

— Żadnej niedelikatności w tem nie widzę — uśmiechnął się nieznajomy. — Przyzna pan, że technika wojenna i sposoby walki z przeciwnikiem powinny dążyć naprzód, nie zaś stać na miejscu. Mój balon sterowy — jest dla ludzkości groźnym. Trzeba więc obmyśleć przeciw niemu jakieś antidotum.

— Niby pan ma słuszność, a jednak... Rozumiałbym jeszcze, gdyby taką armatę wymyślił kto inny... ale pan...

— Czyż to nie wszystko jedno? — przerwał mu nieznajomy. — Czy panu będzie lżej na sercu, jeśli wyjdę z tego pokoju, ogolę wąsy, brodę, zawiążę krawat inaczej i udam, że jestem kimś, którego pan nigdy nie widział. Jeżeli pan chce, mogę to zrobić.

Generał był człowiekiem poważnym. Nie lubił dziecinnych igraszek.

— Masz pan słuszność — przyznał. — Niema rady. Musimy kupić pańską armatę, bo mógłbyś ją sprzedać innemu mocarstwu. Ile pan żądasz?

— Milion.

— Generał wydał nową asygnacyą, poklepał nieznajomego po ramieniu i rzekł:

— Pan jesteś człowiekiem zdolnym!

— Spodziewam się, nawet bardzo zdolnym!

— Pańska armata straszna.

— Nie tak straszna, jak się wydaje.

— O ile widzę z rysunków...

— Tak, jest straszną dla balonu sterowego. Ale...

Nieznajomy spojrzał chytrze na generała.

— Wyznam panu tajemnicę — rzekł — tak opancerzę balon, że armata nie draśnie go nawet.

Generał chwycił się za głowę.

— Można zwaryować! — krzyknął. — Nie wypada robić takich rzeczy. To nieszlachetnie.

— Wynalazca oburzył się.

— Pan nie ma prawa robić mi takiego zarzutu — wołał. — Czy mój balon jest zły? Znakomity. Czy moja armata jest zła? Jeszcze lepsza od balonu.

— Tak, ale pan mógł zaproponować mi to opancerzenie odrazu?

— Po co? odrzekł chłodno nieznajomy. — Rozwój sztuki wojennej powinien dokonywać się normalnie, stopniowo.

Obaj, generał i wynalazca, siedzieli w milczeniu, z pięć minut co najmniej. Generał zamyślił się, wynalazca palił cygaro.

Dostojnik wojskowy miał znowu nadmienić, że byłoby lepiej, gdyby opancerzenie balonu wynalazł kto inny; bojąc się wszelako, by nieznajomy nie obiecał mu znowu wyjść za drzwi i zgoliwszy wąsy, ukazać się pod nową postacią, westchnął głęboko i spytał:

— Ile?

— Milion — brzmiała odpowiedź.

— Może pan weźmie pół miliona?

— Ani myślę. Inne mocarstwo da mi z pewnością dwa miliony — odrzekł wynalazca ze spokojem.

— O! Boże! Cóż to za człowiek! — jęknął generał. — Bierz pan jeszcze milion. Rozbij kasę banku państwowego.

Nieznajomy wziął asygnacyę, uścisnął rękę generała i gotował się do wyjścia.

— Słuchaj pan — zatrzymał go dostojnik, a na jego twarzy znać było wahanie.

— Czy pan pewien, że pański pancerz jest nieprzenikniony?

Wynalazca uśmiechnął się dowcipnie.

— Za to ręczę, że moja armata go nie przebije.

— Więc mogę być spokojny.

— O, tak... o ile nie zostaną wynalezione jakieś nowe kule.

— Ale nie zostaną?

— I owszem.

— Na miłość Boską! Kiedy?

— Już są wynalezione.

— Przez kogo?

— Przezemnie.

— A! do dyabła!

— Takie kule będą. Już je nawet obmyśliłem.

— I naturalnie, ofiarujesz pan te kule. A gdy je kupimy, uśmiechniesz się swoim wstrętnym uśmiechem i nadmienisz, że wynalazłeś już sposób na te kule. Prawda?

— Istotnie — przyznał nieznajomy.

Generał wyrwał sobie z głowy garść włosów i ryknął:

— A niechże pana dyabli wezmą. Pan nas wyprowadził na takie bezdroża, z których już niema wyjścia. Powiedz pan, coś za jeden? żebyśmy mogli cię wykląć na wszystkie cztery strony świata.

Nieznajomy aż podskoczył. Jego twarz, chytra przed chwilą, zasępiła się.

— Może mi pan urągać, ile się panu podoba — odrzekł. — To panu nie doda rozumu ani mnie ujmie. Nazwiska swego nie wymienię — a gdybyś pan był sprytniejszym, domyśliłbyś się odrazu, że jestem uosobieniem Zdrowego rozsądku. Ale pan ma słabą głowę i dlatego nie może pan zrozumieć, że na jedno wychodzi, czy pański kraj popadnie w zagładę w ciągu dziesięciu minut, czy też dziesięciu wieków. Przybył do pana geniusz Zdrowego rozsądku, a pan chciałbyś mu dać w twarz. Żegnaj.

I, trzasnąwszy drzwiami, nieznajomy wybiegł z ministerstwa wojny owego nie wymienionego państwa.

Z prasy katolickiej.

W lipcowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego“ znajdujemy dłuższy gruntowny artykuł profesora lwowskiego uniwersytetu dra Władysława Abrahama o „Edykcie Medyolańskim“ Konstantyna Wielkiego. Uczony historyk przedstawia obszernie stosunek imperatorów i prawa rzymskiego do chrześcijaństwa i podnosi najpierw — mało znany — edykt cesarza Galeryusza z r. 311 po Chr., pierwszy edykt tolerancyjny, który chrześcijaństwo zamienił na religio licita i w ten sposób stworzył podstawę prawną dla istnienia chrześcijaństwa w imperym rzymskiem. Opisując dalej prof. Abraham, wpływy rodzime, jakie działały na Konstantyna Wielkiego, charakter i znaczenie w dziejach tego cesarza okoliczności, w jakich edykt medyolański został wydany, wreszcie treść edyktu i jego ogólno dziejową doniosłość.

Prof. Abraham zbija dość rozpowszechnione zdanie, że Kościół stracił swą samodzielność, z chwilą gdy Konstantyn Wielki wciągnął go w organizacyę państwową rzymską, której był absolutnym zwierzchnikiem. Kościół — pisze historyk lwowski — żyjąc blisko trzy stulecia życiem własnem i organizując się o własnych siłach, nietylko przez państwo nie popierany, lecz owszem jak najsilniej zwalczany, stworzył pojęcie organizmu społecznego od bytu, istnienia i granic państwa czy narodowości niezawisłego. Organizm ten stał się już tak silnym, że despotyzm państwowy zniszczyć go ani przeobrazić nie zdołał. Główna siła Kościoła tkwi przedewszystkiem w pierwszym rzędzie w jego wierze i etyce, w drugim w jego organizacyi a w chwili uznania chrześcijaństwa przez państwo, nauka Kościoła była już dostatecznie skrystalizowaną i organizacya jego na trwałych spoczywała podstawach, tak, że się w tej mierze pomimo związku z despotycznem państwem nic zmienić nie mogło. Chociaż cesarze mieszali się w spory dogmatyczne, wpływ ten nie był rozstrzygającym, tak samo jak wszelkie usiłowania władzy świeckiej nieraz później podejmowane, a zmierzające do zmiany kierunku rozwoju organizacyi kościelnej celu nie osiągały“.

Interesujące swe wywody kończy prof. Abraham następującemi uwagami:

„Zmieniają się czasy. Dziś na tej ziemi, która była kolebką Konstantyna i przez długie wieki „arcychrześcijańskich“ miała władców, inne zapanowały stosunki. W imię nowych radykalnych teoryj i haseł tysiącszesćsetletnie dzieje związku Kościoła z państwem zostały tam przekreślone, dzieło cesarskie zniszczone, a Kościół podobnie jak przed Konstantynem znowu własną swą siłą żyć i rozwijać się będzie, tak jak żyje i rozwija się świetnie tam, gdzie już dawniej Kościół od państwa odłączono i gdzie jak w Swiecie Nowym w Ameryce tradycyi cesarstwa rzymskiego nigdy nie było“.

W tym samym numerze „Przeglądu“ pisze wybitny katolicki publicysta z Warszawy p. Antoni Werytus-Skrzynecki o ruchu ludowym w Królestwie Polskiem, Ks. Leonard Lipke o niemieckiem czytelnictwie ludowem na Górnym Śląsku, Ks. Sieniatycki o zasadach etyki Kanta w stosunku do etyki chrześcijańskiej, a Dr Adam Krzyżanowski o polityce bałkańskiej Austro-Węgier. Znajdujemy nadto piękną rzecz literacką „Hołd“ p. Maryi Czeskiej (z cyklu »Opowieści Chrystusowe«) osnuty na tle wyprawy Trzech Mędrców do Betlehem. W końcu zawiera „Przegląd“ obfity przegląd literacki i sprawozdanie z ruchu religijnego, narodowego i społecznego.

Z opery.

W bliskiem sąsiedztwie, niemal jakby dla przypomnienia, że w roku tym wypadły setne jubileusze urodzin ich twórców, wykonano „Trubadura“ i „Tannhäusera“. Verdi i Wagner, najwięksi dramatycy muzyczni XIX. stulecia z tamtej i z tej strony Alp, znaleźli w historyi muzyki stanowiska, niewykluczające się wzajemnie. W dziełach ich przejawiły się czynniki geniuszu ras, z których pochodzili, — różne są style ich dzieł, ale miara ich talentów podobnie wielka. I właśnie miara ta pozwala nam dziś, przy zachowaniu wszystkich sądów o rodzaju sztuki Verdi'ego, jak Wagnera, wynieść tyleż zadowolenia z „Trubadura“ jak „Tannhäusera“. W wykonaniu oper tych przez zespół lwowski, style ich zbliżają się do siebie, „Trubadur“ staje się bardziej niemieckim, „Tannhäuser“ bardziej włoskim. Granice stylistyczne zacierają się, jeśli zamiast najdokładniejszego wżycia się w ich istotę, rzuca się dzieło na fale szablonu.

W obu operach jaśniała nieporównana sztuka pani Janiny Korolewicz-Waydowej w całym swym majestacie. Eleonora w „Trubadurze“ miała znowu te monumentalne zarysy, które w wielkich operach bohaterskich p. Waydowa osiąga we wszystkich swoich postaciach. Jest w nich coś despotycznie wielkiego, coś, co zmusza do najgłębszego podziwu. A przytem bije z nich takie gorąco uczuć, że porywają ku sobie współczujące serca. W wirtuozostwie śpiewu najwyższego rodzaju, staje się Eleonora pani Korolewicz-Waydowej niedoścignioną doskonałością. W postaci anielskiej Elżbiety w „Tannhäuserze „ucieleśnił się ideał Wagnera w całej pełni. Pani Korolewicz-Waydowa ożywiła ją najczulszem uczuciem, rozsiewała w niej urok błogich ideałów, miłości i współczucia.

P. Tadeusz Leliwa zapisuje partyę „Trubadura“ do najlepszych swoich kreacyj. Jego Manrico miał polot i melancholię romantyzmu. Blask zdrowego i świetnie wyszkolonego głosu występował w całej operze, w strecie zaś, wykonanej z wielkim temperamentem, zjednał sobie artysta gorący poklask. Partyę „Tannhäusera przeprowadził p. Leliwa bardzo poetycznie, potęgując wyraz jej stopniowo. Scena opowiadania o pielgrzymce do Rzymu, w akcie trzecim, przejmowała do głębi wyrazem tragizmu. Głos brzmiał tu bohaterskiem napięciem.

W partyi Wenus słyszeliśmy młodziutką śpiewaczkę pannę Annę Kuncewiczównę, która w »Trubadurze« wystąpiła w małej roli Ynes. W krępujących swobodę ruchów warunkach, w partyi, która tylko dać może niejako przekrój talentu, nie jest zaś zdolna przedstawić go w całej rozciągłości, poznaliśmy wiele obiecujący materyał śpiewacki panny Kuncewiczównej. Głos to, mimo całej młodości, wielki i donośny, o bardzo szlachetnem brzmieniu, w całej skali sympatyczny i dobrze nauką poprowadzony. Zasługa to mistrzyni panny Kuncewiczównej, a jest nią matka artystki, z której szkoły wyszła już sopranistka dramatyczna, panna Zacharska. Śmiało rokować można piękny rozwój talentu panny Kuncewiczównej, której po usunięciu pewnych usterek dykcyi, wszystkie dary natury są pomocne.

Z innych partyj w obu operach przedewszystkiem wymieniamy partye hrabiego Luny i Wolframa, wykonane z pietyzmem przez p. Adama Okońskiego. W przedstawieniach współdziałali ponadto pp. Kasprowiczowa, Marynowiczówna, Paszkowski, Dobosz, Mossoczy i inni.

Tylko wybitnym zdolnościom i energii p. Wolfsthala zawdzięczyć można szczęśliwe na ogół pokonanie trudności muzycznych. W Tannhäuserze pracowała słaba orkiestra istotnie ponad siły.

Przy sposobności mała notatka. Z żalem dowiedzieliśmy się, że dyrekcya opery lwowskiej nie będzie korzystała w sezonie tym ani w przyszłości z pięknego talentu śpiewackiego p. Stefana Stewy, który mógł oddać operze naszej znaczne usługi, jako artysta wysokiej kultury, o szerokim zakresie partyj. Szkoda, że talenty tej miary, takim zapałem do pracy na scenie polskiej owiane, muszą szukać możności do niej za granicą.

b. b.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady, z Antwerpii i z Liwerpoolu do Kanady oraz do Ameryki północnej. — Okręty Towarzystwa Canadian Pacific jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d. 333

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, ulica Pawia L. 8.

Kupię Dom

o 4-ch lub 3-ch ubikacyach w okolicy Krakowa, lub w małem miasteczku. 2.000. Koron dam zaraz reszta na spłaty kwartalne po 100. — Koron. Zgłoszenia: Kraków, Krzysztofory N. 35. u Portyera. 919 3 1

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ul. Jagiellońska 10. rozpisuje konkurs na

dzierżawę kuchni akademickiej

Oferty wnosić należy do dnia 30 września b. r. włącznie. Bliższych informacyi udziela kancelarya.

Prezes: *W. Zaufal w. z.*

920 3 1

Pożyczki

na 4 — 6 procent od 200 Koron wzwyż z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu, jakoteż hipoteczne pożyczki nakuteczniej prędko i dyskretnie **Filip Feld** bank i biuro giełdowe, **Budapeszt VIII**, Rakóczi ut. 71. Objaśnienia gratis i franco. 921 6 1

Wina do Mszy św.

dostać można po cenie:

WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
„ Tokaj l. po 1 K. 20 h. — 1 K. 40 h. 2 K. — 3 K.
„ Assu słodkie l. po 5 K. — 7. w beczkach, a we flaszkach o 30 hal. droże
u ks. Piotra Krawcza w Nanassowach Szepesmegy (Węgry).

Akademik

celujący uczeń, zdolny korepetytor, poszukuje na wsi lekcyi z niż. gimnazyum. Adres Zakopane Poste-rest. R. Z.

DOM

przy ul. Pijarskiej L. 2. (Kollegium Księży Pijarów) w całości lub częściowo do wynajęcia. Parcela w Dz. (Dąbie) i w Rakowiach do sprzedania. Bliższe szczegóły w kancelaryi adw. Dr. Tadeusza Iskrzyckiego w Krakowie ul. Wolska L. 3. 908 5 2

Poszukuje się

POKOJU

słonecznego, bez mebli, z osobnem wejściem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod J. M. 816 0

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej. 476 50 19

Zakłady eternitowe Ludwika Hatschka w Vöcklabruck

Patent austr. 5970. Wyrób krajowy.

Baczność!

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami. Prawdziwy „Eternit“ jest tylko ten, który ma na płytach wyrytą markę ochronną

ETERNIT

Każdy inny materyał nie posiadający marki ochronnej „Eternit“ jest materyałem do pokrycć dachowych się nie nadającym, kruchym i przemakalnym.

Łupek patentowy asbestowy.

„ETERNIT“

jest najlepszem pokryciem dachowem, stanowczo **ogniotrwałem**. Lekkie, nieprzemakalne, odporne na zmiany atmosferycznej nie wymaga nigdy naprawy nadaje się wyśmienicie na wykładanie ścian od strony wiatrów i t. d. 372 10 6

Generalne zastępstwo Ludwik Hatschek **Kraków, Wrzesiuska ll.**

Polecamy do nabycia wielki obraz kolorowy:

KSIĄŻE Józef Poniatowski

według obrazu Jul. Kossaka, wydany na upamiętnienie 150-nej rocznicy urodzin a 100-nej rocznicy bohaterskiej śmierci pod Lipskiem pięknej tej postaci rycerskiej.

Cena wynosi tylko 3. Kor. 60 hal.

Do sprzedania tego obrazu, jak również szeregu innych, oraz różnych książek polskich na spłaty miesięczne, poszukujemy ludzi sumiennych i wymownych, oferując im wysoki zarobek, także poboczny. Szczegóły bezpłatnie Adres: Księgarnia Wydawnicza Polska Poznań-Posen schliessfach. 806 5 4

Masło

świeże kuchenne i deserowe wysyła **Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie.** 5750

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“

W KRAKOWIE UL. ŚW. TOMASZA 35

TELEFON 190 :-: TELEFON 190

Drukarnia zaopatrzona jest w wielką ilość czcionek rozmaitego kroju i maszyny pospieszne. Wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne itd. szybko, starannie i tanio

---



Wyciąg ten który jest całkiem sgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych balsamicznożywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających wzmacniających kąpieli, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 30 hal

Główny skład:

JULIUSZ BITTNER k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.)

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ost.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

Poleca się

Kazania o pięciu przykazaniach Kościelnych

z uwzględnieniem najnowszych dekretów papieskich napisał

X. Józef Koterbski.

Nabywać można w księgarniach Zygm. Jelenia w Tarnowie, lub u Autora w Kamionce. Wielkiej, p. loco. Cena egz. brosz. K. 1·80 Jest to pierwsza praca w tym kierunku po wydaniu dekretów papieskich. 912 2 2

Obiady

z 3 dań po 90 hal. wydaje „Kuchnia domowa“ w domu i na miasto **ul. Podwale L. 3.** 838 3 1

---

20 do 30.000 K.

poszukuje na hipotekę po Kasie Oszczędności na realność w śródmieściu **(bez pośrednictwa)** na dłuższy przeciąg czasu. — % umiarkowany. — Wiadomość Poste-restante Kraków, Liczba 2006 (za okazaniem kwitu inseratowego). 7240

WODOCIĄGI

wykonuje pierwszorzędny katolicki koncesyonowany zakład instalacyjny Jana Tokara w Podgórzu ul. Lwowska 46. 587 24 13

Ważne dla Rodziców

chcących zapewnić młodzieży zaoną opiekę. Mieszkanie z utrzymaniem od 50 do 100 koron pod opieką. Biuro emer. komisarza w Krakowie przy ul. Św. Tomasza 28. róg ul Św. Krzyża. 853 3 1



Niema na całym świecie lepszego środka na straszne cierpienia, jakie sprawiają odgniotki, jak

Cook'a i Johnson'a

amerykańskie

patentowane obrączki na odciski

Obecnie najpewniejszy środek, który każdy odcisk w 8—10 dniach usuwa bezboleśnie. — Próbne sztuki 20 hal. 6 sztuk w kartonie K 1·— do nabycia w aptekach i drogueryach Monarchii. — Główny skład: „Zum Samaritter“, GRAZ, Sackstrasse 14. 8 2 5 3



Zastępstwo i skład „WECKA“

słynnych aparatów i słoi do konserwowania jarzyn, owoców, mięsa, grzybów itp. posiada firma

W. HALSKI handel żelazny

Szewska 23. Kraków. Sukiennice 21-22

Popierajmy przemysł krajowy

MANNA

bulion w kostkach wyrabiany w kraju, przewyższa dobrocią szumnie reklamowane wyroby zagraniczne. O czem przez próbę porównawczą łatwo przekonać się można.

Z jednej kostki za 5 halerzy otrzymuje się talerz smakomitego rosołu.

Kto chce otrzymać wyborowy bulion w kostkach, powinien we własnym interesie żądać „MANNY“ i nie pozwalać sobie narzucać wyrobów zagranicznych. 669 12 7

Fabryka kostek bulionowych, Lwów, plac Bema 4
Zastępstwo na Kraków, Zygfryd Goldstein, ul. Gertrudy L. 10.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przysyłką pocztową K, 3.20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 6

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

GALICYJSKI

Związek Mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego

Lwów ul. Mickiewicza l. 26

dostarcza najprzedniejsze 559 20 10

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach każdorazowych notowań odpowiadających konjukturze targu.

Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa Plac Szczepański l. 8

Bez konkurencyi

Do nabycia wszędzie na prowincyi.

wyłączna sprzedaż na całą Galicyę.

Znakomitą oryginalną holenderską

śmietanę

do kawy i na kremy w puszkach od $1/4$ —2 litrów — oraz

:: niezrównaną herbatę cejlońską ::

RANGALLA

pod własną marką ochronną „PALMA“ poleca **A. Hawelka**, c. k. Dostawca Dworu w **Krakowie.**

Uważać na markę ochronną „Palma“.

727 6 6

Zbudowano 240 organów. W Warszawie 4 organy



Organów i fisharmonium

z pedałem i bez pedału, dla kościołów, szkół i do użytku domowego, wszystkich systemów i stylów dostarcza pierwsza czeska fabryka c. i k. nadworny dostawca

Jan Tuček, Kutná Hora. Czechy Austr.

Od założenia w 1869 r. fabryka dostarczyła 240 organów i 6500 harmonium. Prospekty z ilustracyami organów, cenniki harmonium gratis i franco. Płaca na dogodnych warunkach. Gwarancya od 3 do 5 lat.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych“

CO TYDZIEŃ KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy.
Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej **Pawlity-Gawrońskiego**
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JÓZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska mediumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów humorystycznych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustrac. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska. Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

LINIA

HAMBURG - AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędn. parowcami

Hamburg-Nowy York
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkow. Ameryka
Hamburg-La Plata	Hamb.-Wenezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indie zac.	

Antwerpia-Kanada

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swych nowjor. parowcach

cztery klasy przewozowe

I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżnjących w kajutach, i także dla wychodźców.

O wyjaśnienia co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Körntnerstr., albo do jej agentur we Lwowie Gródecka 95, Czerniowce Herrengas. 16.

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności

firma:

K. Pawłowski
Kraków, Rynek L. 18

dostawca wielu stowarzyszeń zarobkowych Związku Urzędników państw. i Central Zakupu dla oficerów i urzędników.

Prawdziwe **berneńskie materyały**

na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel - Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskuteczni się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracy „Głosu Narodu“. 212 0

PRYWATNE GIMNAZYUM

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

FRANZ SCHOLZ, GRAZ, GRAZBACHGasse 29

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 732 0

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 235

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 123 0

NA RATY! NA RATY!

MOTORY MASZYNY

Narzędzia dla rzemiosł i przemysłu

dostarcza po cenach fabrycznych na długoletnie spłaty 831 4 2

Spółka maszynowa i kredytowa,

Lwów, plac Maryacki 10. Telefon 1605.

Pokój duży

z kuchnią, stosowny na biuro do wynajęcia od 1-go sierpnia.

Wiadomość II. p. od frontu w Ognisku nauczycielskiem,

Rynek Główny 29. 859 3 2

Krynica-Zdrój,

willa „pod Wawelem“

na wzgórzu naprzeciw łazienek. Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 647 6 5

Panien sklepowych

uzdolnionych w sprzedaży wędlin poszukuje

J. K. KURKIEWICZ

fabryka wyrobów masarskich Kraków, ul. Grodzka L. 7. 780 5 2

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

WYBORNE MASŁO

deserowe, stołowe i kuchenne po cenach targowych wysyła pocztą i koleją.

Mleczarnia Łuczanowicka

w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 70. 828 0



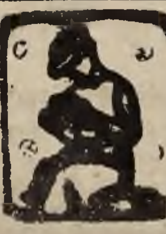
Najlepsze czeskie źródło zakupna

Tanie pierze do łóżek

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego K. 2·40, najlepszego **pół białego** K. 2·80, białego K. 4, białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12·— **Przy odbiorze 5 kg. franco.**

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego białego lub żółtego nankinu, **1 pierzyna** 180 cm. długa 120 cm. szeroka **wraz z dwoma poduszkami**, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K. 16, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24; **pojedyncze pierzyny** K. 10, 12, 13, 16, **poduszki** K. 3, 3·5, i 4; **pierzyny** 2 m. długie, 140 cm. szerokie K. 13, K. 14·70, K. 17·80, i K. 21.—; **poduszki** 90 cm. długie 70 cm. szerokie K. 4·50, K. 5, i 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie 116 cm. szerokie 12, 12·80, K. 14·80. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865. Czechy.



APARATY FOTOGRAFICZNE, uznane za pierwszorzędne. **KINA** własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem atelier. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Z powodu wielkiego obrotu stałe świeży materyał. Nasze ulubione aparaty „Austryakamera“ i płyty „Austrya“ mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów fotograf. Nowość: familijny Kino. Cena K. 240 Cenniki darmo. Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego „Kamera Industrie“, Wien VII.

R. LECHNER (WILHELM MÜLLER) Fabryka aparat. fotograficznych Wien Graben 30 i 31,. Największy skład wszelkich artykułów fotograficznych atelier dla amatorów. 868 4 2

DOBRĄ SPOSOBNOŚĆ KUPNA

6 ciągnień rocznie 6 głównych wygranych

a mianowicie

3 po 400000. Fr., a 3 po 200000 Fr.

jakoteż większa ilość mniejszych wygranych nastręczają

LOSY TURECKIE

do nabycia za gotówkę, według kursu dziennego, albo też:

1 los Turecki na raty miesięczne po K. 7 — albo K. 10.—
2 „ „ „ „ „ „ „ 14 „ „ 20.—
3 „ „ „ „ „ „ „ 20 „ „ 30.—

z natychmiastowym prawem brania udziału w ciągnieniach, po zapłaceniu **I raty przekazem pocztowym,** albo **za zaliczką.** Obecnie polecam kupno tych losów, tem więcej, że przy obecnych jeszcze **niskich kursach,** ma się nie tylko **korzystne szanse wygranej,** ale także i widoki ewentualnego **podniesienia kursów.**

EDWARD URBAN Dom Bankowy Berno, Wielki Plac 23/25.

Stali sumienni zastępcy wszędzie poszukiwani pod korzystnemi warunkami. Ceny niskie.

LIDO-WENECYA

najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata. 785 15 7

Hotele z plażą i osobnemi kabinami

Excelsior Palace Hotel
Grand Hotel des Bains
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido

Domki wiejskie — Instytut Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

Stowarzyszenie z nieogr. poręką założone w roku 1870

ul. Straszewskiego L. 28 (naprzeciw Uniwersytetu)

podniosło procent od wkładek na książeczki z $4\frac{1}{2}$% na

5%

Opłaca procent od dnia złożenia i podatek rentowy.

PENSYONAT SCHRONISKA POCZTOWEGO

w Piwnicznej na Majerzu

wynajmuje na czas sezonu pokoje wraz z całym utrzymaniem od 4 do 10 Koron dziennie od osoby.

Willa położona w lesie wśród wzgórz

pokoje duże słoneczne, woda mineralna (szczawa żelazista) na miejscu. Wszelkie wygody ze strony zarządu zapewnione, biblioteka, pianino, tennis, krokiet, hamaki i t. p. stają do dyspozycyi letników.

Kuchnia zdrowa i smaczna.

Dla rodzin znaczne zniżki. Zgłoszenia przyjmuje: 901 3 3

Zarząd Schroniska pocztowego w Piwnicznej

Odległość od stacyi Piwniczna ½ kilometra.

F. Kopaczyński i Ska

Fabryka wyrobów bronzowniczych i złotniczych odlewarnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacya szat liturgicznych

Związku pracy polskich kobiet w Krakowie

Firma nasza istniejąca od r. 1864 starała się zawsze służyć potrzebom kościołów polskich wyrobami bronzowniczymi i złotniczymi, wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielebne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszemu celowi — wyrugowania obcych, importowych towarów i zdobienia polskich kościołów pracą polskich rąk. 54 0

W KRAKOWIE ULICA BRACKA L. 2. (TELEFON 2330).

C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

FILIA W KRAKOWIE

Rynek Główny, Róg ulicy Brackiej.

Kapitał akcyjny:	Kapitał rezerwowy:
K. 20,000.000·—	K. 11,000.000·—

Listy hipoteczne w obiegu będące K. 210,000.000·—

KANTOR WYMIANY
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY I SCHOWKI DEPOZYTOWE
ODDZIAŁ WKŁADEK GOTOWKOWYCH
ODDZIAŁ TOWAROWY 87 20 11
ODDZIAŁ ZASTAWNICZY I KASA ZALICZKOWA ul. Bracka 1
SKŁADY TOWAROWE, przy ulicy Zacisze
DETALICZNA SPRZEDAŻ WĘGLA, WAPNA i DRZEWA OPAŁOWEGO przy ul. Warszawskiej.

„FRITZELAK“ do samolakierowania podłóg. „NUMATA“ najlepsza emaljowo-lakowa farba dla mebli, drzwi itp.

Posiadają na składzie firmy

w Krakowie: Reim i Ska, Sporn i Ska, — we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler i Syn, Ludwik Hoszowski, — w Andrychowie: J. Sowiński, Ignacy Unger i Synowie, — w Bielsku-Białej: Franciszek Schlee, — Bochnia: Jan Michnik, J. Michnik, — w Borszczowie: B. Blumenthal, — w Brzesku: M. Hofsteter, — w Brzeżanach: Droguerya „Sanitas“, — w Brzozowie: A. Mariniowa i spółka, Kopel Zwick. — w Chrzanowie: M Wasserberger, — w Czertkowie: L. Noss, — w Drohobyczu: Hermann Kranz, — w Jarosławiu: E. Metzger, — w Kołomyi: S. & M. Feldmann, — w Krośnie: S. Janowski i Sp., — w Krzeszowicach: J. Edelmann, — w Łańcucie: Tobiasz Puderbeitel, — w Limanowej: S. Zellner, — w Mielcu: F. Brandmann, — w Mosciskach: Moses Kampf, — w Nowym Sączu: S. Lichtmann, Franciszka Kalt, — w Oświęcimiu: Jakób Tobias, — w Ottynii: Jakób Bardfeld, — w Przemyślu: Jan Borys, J. Martynowicz, Baruch Salz, Ignacy Wohlfeld, — w Rawie-Ruskiej: K. Wartemberg, — w Rzeszowie: S. A. Zgórek, — w Żywcu: A. Pawluszkiewicz, A. Waniek, — w Samborze: S. W. Langinger, — w Śniatynie: Markus Auerbach, — w Słotwinie: Jakób Holder, — w Stanisławowie: H. M. Vogel, — w Stryju: Juda Fingerer, — w Szczakowej: Hermann Spira, — w Tarnopolu: Hipolit Skowroński, — w Tarnowie: W. Brach, — w Trzebini: M. A. Markowicz, — w Turce nad Stryjem: Stanisław Turski, — w Wadowicach: Jan Hołojewski, — w Wieliczce: Efraim Goldstein, — w Zabłociu: S. Smulowicz, — w Zakopanem: Kółko rolnicze, — w Zaleszczykach: Henryk Feldman, — w Zatorze: Stanisław Fabak, — w Żółkwi: Juliusz Cukier. 415 14 8

Lecznica hygieniczna
DRA A. TARNAWSKIEGO

w Kossowie (za Kołomyją)

stac. kol. Zabłotów lub Wyżnica (na Bukowinie)

Otwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami słonecznemi, dyetą (przeważnie jarską) postem, gimnastyką i przysposabianie do życia hygienicznego.

Wielki wybór

Mebli i Dekoracyi

poleca 640 20 8

Kajetan Dudziak

Krakow, ul. Floryańska L. 36

Ceny umiarkowane.

Elegancki mało używany wygodny na 5 osób

SAMOCHÓD

tanio do sprzedania, oglądnąć można u właściciela Kraków, Półwsie, ul. Tadeusza Kościuszki L. 48. 894 3 2

Wysoka prowizya

stare obrazy, znajdujące się w zamkach, magnackich siedzibach, poszukiwane do kupna, kto może wskazać okazyą, oferty do Gazety Narodowej we Lwowie pod 160902. 876 2 1

WDOWA

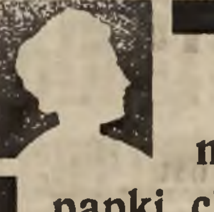
z kilkorgiem małoletnich dzieci znajduje się chwilowo z powodu ciężkiej choroby dzieci w rozpaczliwem położeniu.

Łaskawe datki litościwych ofiarodawców przyjmie Administracya „Głosu Narodu“. 832 0

Amalia Knapińska

Kraków, Linia A-B.

Pracownia kwiatów sztucznych i farbiarnia strusich piór w kolorach.



Zupy mleczne, papki, chleb, kakes, owoce i mleko

są to potrawy, które bardzo korzystnie wpływają na silny rozwój delikatnych dzieci. Mięso i mięsne potrawy nie mają dla organizmu dziecięcego tej wartości, jak się nieraz sądzi.

Dawajcie dzieciom Puddingi, sporządzone z proszku puddingowego Dra Oetkera à 12 h. z mlekiem i cukrem, z sokiem owocowym albo owocami, następnie ciasto i leguminy z proszkiem do pieczenia Dra Oetkera a będziecie zdziwieni pomyślnymi rezultatami. Dra Oetkera preparaty są wszędzie do nabycia wraz z receptami. Przepisy wysyła także wprost gratis i opłatnie.

Dr A. Oetker, Baden-Wiedeń.

Proszę zwracać uwagę na prawdziwość fabrykatu Dra Oetkera

Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla pp krawców; kosztuje z przysyłką **2 K. 50 h.** Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski,** mistrz krawiecki, Königshütte O|S. Uczę kroju listownie. Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Wiele uznań!

Maść na piegi

usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, wągry i wszystkie nieczystości skóry. Wciera się ją na noc, a rano umywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 K., mydła 70 h. Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego w Tarnowie.** 639 0

Dobre dzieła

Polecamy: prace

J. N. TREPKI

1. Szynwałd
2. Bonifratrzy w Krakowie
3. Albertanie i Albertanki
4. Opieka nad terminatorami
5. Tanie kuchnie chrześcijańskie. Obiady S. Samueli cena po 50 hal.

S. A. KRZYŻANOWSKI KRAKÓW

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Starszy pomocnik

handlowy z działu korzennego i śniadań poszukuje posady każdego czasu do objęcia może prowadzić przedsiębiorstwo samoistnie w tem wypadku złoży zabezpieczenie hipoteczne ewentualnie kaucyę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 906 2 3

Za 6 kor.

beczułka 5 kg. brutto znakomitej BRYNDZY MAJOWEJ wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Rolnickich, Kraków Wielopole 7/M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 366 50-34

ÚSTŘEDNÍ BANKA

FILIA W KRAKOWIE
ULICA ŚW. JANA L. 1 — — — RÓG RYNKU L. 42
ZARZĄD GŁÓWNY W PRADZE

FILIE, Berno, Lwów, Wiedeń, Kraków, Czerniowce, Tryest. — EXPOZYTURY: Bielsko - Biała, Wiedeń, Luhaczowice, Piszczany.

Oddział dla wadyów i kaucyi. — Finansowanie dostaw, robót publicznych i rządowych.

Lombard papierów wartościow. — Asekuracya losów.

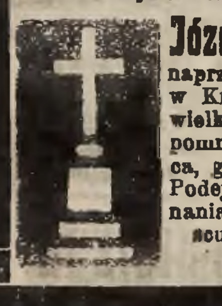
WKŁADKI na książeczki i rachunek bieżący, oprocentowuje obecnie jak najkorzystniej według umowy ze znaczną dzienną wolną dyspozycyą

Eskont weksli zakładów finansowych. — Bezpłatne depozyta dla P. T. Komitentów.

Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki.

NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY — NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1359.

Jednorazowa próba

przekona każdego o jakości

„KAWY"

prawdziwe angielskie ceylony, palone za pomocą gorącego powietrza, aparatem najnowszego systemu, jakoteż i surowe po najtańszych cenach poleca

W. Olszowski
KRAKÓW
Mały Rynek róg Szpitalnej.

LAWN-TENNIS



RAKIETY, PRASY
do tychże, PIŁKI
Obuwie tennisowe.

PIŁKI NOŻNE

BUCIKI, NAGOLENNIKI I WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE NA SEZON LETNI polecają najtaniej

REIM I SKA Kraków, Rynek 37.

Na życzenie wysyła się franco cenniki sportowe. 771 2 2

Poszukuje administracyi

Kamienicy

urzędnik autonomiczny żonaty na stałej posadzie. Łaskawe zgłoszenia pod M. P. 88. Poste-restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 893 5 3

Uczeń Akademii Handlowej

poszukuje na czas wakacyi zajęcia lub lekcyi z wydziałowych niższych klas gimn. i real oraz buchalteryi i innych przedmiotów handlowych. Zgłoszenia „M. K." do Administracyi „Głosu Narodu" 874 0

Korepetytor

dla matematyki, fizyki i chemii oraz geometryi wykreślnej w języku niemieckim, na czas wakacyj przyjęty będzie zaraz. Zgłoszenia pod „Korepetytor" za okazaniem kwitu inseratowego poste restante Kraków. 918 3 2

Inteligentna osoba

w średnim wieku obznajmiona z gospodarką wiejską i miejską, obejmie miejsce zarządczyni samoistnej albo towarzyszki przy starszej osobie, najchętniej na plebanii. Adres: K. Biber — Dąbrowa. 917 3 3

Morele-Brzoskwinie

w wyborowych gatunkach w 5. Kg. koszykach po Kor. 4. **hiszpańskie czereśnie** po Kor. 3. wysyła Szilágy i eksport owoców Kiskoros. Węgry. 854 7 7

Bracia Tercyarze S-go Franciszka (Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania naprawy i polityrowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania
są na składzie.

Wycieraczki kokosowe
oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0

Chodniki kokosowe
do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do **Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,** które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.



Wysyłam bezpłatnie franko każdemu mój główny katalog

doskonałych zegarków kieszonkowych, zegarów ściennych i budzików, oraz wszystkich rodzajów instrumentów muzycznych i poleca się w razie zapotrzebowania zamówienie tegoż katalogu kartą korespondencyjną!

C. i k. dostawca dworu HANNS KONRAD dom wysyłkowy w Brüx N. 2635 (Czechy)

Dobre zegarki niklowe, kieszonkowe po K. 4.20, 5. Budziki niklowe po K. 2.90 — w nocy świecące po K. 3.20 Budziki z podwójnymi dzwonkami po K. 3.80. Zegary ścienne, kuchenne po K. 3.20 zegary z kukułką K. 7.50, 8.50. Modne miniaturowe zegary wahadłowe ze sprężyną po K. 13.50. Zegary wahadłowe z wagami po K. 55. 60. i wyżej. Wielki wybór w instrumentach muzycznych. Skrzypce po K. 5. 80, 7. Harmonie po K. 5. 8.40 i wyżej. Cytry akordowe po K. 4.80, 6.50, Cytry pierwsze i akordowe po K. 16. 20. Aparaty do mówienia z płytami po K. 22. 50.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. 364 6 5
Wysyłka w prost do osób prywatnych, za zaliczką, lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

KAWIARNIA i BAR „ELITE"

w Krakowie, ulica Grodzka L. 42.

Pierwszorzędny lokal otwarty został

w sobotę dnia 28 czerwca. — Salonowy kwartet artystyczny. — Wspaniałe stylowe urządzenie sal i gabinetów. — W barze nowoczesne napoje, sporządzone przez specyalnego mixera z Londynu! — Ceny przystępne. — Nie opłaca się wstępu do lokalu. — Wyborne potrawy i napoje. — Piwo pilzneńskie.

O łaskawe poparcie uprasza

871 6 4 **S. HABER**, właściciel.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAN
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 50. Filia: ul. Szpitalna L. 19.
Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Galicyjski Bank Ziemski

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Łańcucie

1.) Nabywa majątki ziemskie i gospodarswa włościańskie celem odsprzedania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.

2.) Ułatwia członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.

3.) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.

4.) Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od 50 K. i opłaca od złożonych pieniędzy 6% z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 Koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie tylko na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe w biurach w Łańcucie, oraz w Filii swojej we Lwowie przy ul. Pańskiej L. 17.

Przy większych zamówieniach znaczny opust.



THIERRY'EGO BALSAM

jedynie prawdziwy Skuteczny na wszystkie choroby organów respiracyjnych, kaszel, chrypkę, płucie, zaflegmienie, brak apetytu, niestrawność, choleryczne mdłości, kurcze żołądka. Zaś przy użyciu zewnętrznem na choroby jamy ustnej, bólu zębów, jako woda do ust, na oparzeliny, wyrzuty skórne i t. p.

THIERRY'EGO maść CENTYFOLIOWA

skuteczna nawet na najzastarzalsze rany, w rodzaju raka, wrzody, zapalenia, abscesy, karbunkuły — posiada własności wyciągające obce ciała przy skaleczeniu, przez co zapobiega zbyt bolesnym operacyom
2 słoiki K. 3.60

12, albo 6/1, albo 1 duża, flaszka do podróży K. 5·60.

Apteka pod „Aniołem Stóżem" A. Thierry. (Schutzengel-Apoteke). Pregrada koło Rohitsch. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach, a w większej ilości w drogueryach.

Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!



1 Kilo nowego, szarego, dartego pierza K. 2. — lepszego K. 2·40, — półbiałego K. 2·80, — białego K. 4, — lepszego K. 6, puszystego, śnieżno-białego K. 8, — puszystego, szarego K. 6, 7. i 8, — puszystego, białego K. 10, — puchu z piersi Kor. 12, — cesarskiego puchu K. 14, od 5 Kilo franko.

GOTOWA POSCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami, każda 80x60 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20, — puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12, 15 i 16. — pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, — pierzyny 180x140 cm. duże, K. 15, 18 20. — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5 5·50, — Pierzasty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, — łóżka dziecinne, kapy na łóżka, sukna, pokrycia flanelowe, pokrycia pikowane, materace, i t. d. najtaniej, przesyłane za pobraniem opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45.
(Böhmerwald). Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, illustrowanych cenników gratis i franko.

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych

Już nadszedł ten czas, że lajka wyrabiającego Tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantom! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą:

„SALVESOL-NORIS"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą. 669 6

Do nabycia we wszystkich trafikach,

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI



TREMBECKICH w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i mieszkań pierwszorzędne ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wszystko za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Kwalifikowana 898 0

Nauczycielka

posiadająca język niemiecki, francuski i łacinę, oraz roboty ręczne jak haft i t. p. poszukuje lekcyi w miejscu. lub na wyjazd za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu".

Sławne z dobroci Cukry deserowe

poleca 865 10 6

JÓZEF SIERMONTOWSKI
KRAKÓW, UL. BRACKA

Żętyca owcza

dla piersiowo chorych

Serki owcze

do nabycia w zakładzie
„LAKTOL"
ul. Karmelicka 15. 682 10 8

Kompletne

urządzenie mleczarni z centryfugą i wszystkiemi maszynami do wyrobu masła, w dobrym stanie jest do sprzedania w Rzezawie koło Bochni przystanek koleji i poczta loco. 895 4 3

STÓŁ

887 10 5

dębowy na 24 osób, biurka duże lepsze, szafy różne z lustrem, serwantka, różne umywalnie, lustra, kredens, komoda, lustro do magazynów, stolik do kart mahoniowy, kanapki 2½ metr długie, jedna maszyna ręczna i krawiecka, różna broń i inne przedmioty antyczne, obrazy i t. p. rzeczy zupełnie do 30 lipca wyprzedaje tanio. Kraków, ul. Gołębia l. 10. sklep chrześcijański.

Potrzebni

zaraz do większego dworu na wieś

pierwszy służący kawaler i chłopak kredensowy

Dobre świadectwa wymagane od obydwóch. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod: „Przełożony obszaru dworskiego" **Dąbrowica p. Chrostowa.** 916 3 2

Poszukuje się

do kupna małego domu z ogrodem albo bez w starem albo nowym Krakowie, ewentualnie parceli budowlanej. Pośrednictwo wykluczone. Poste restante, Kraków. J. S. 907 6 3

: Pod gwarancyą naturalne :

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina. jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K. 85·—
Niżej 56 litr. nie dostarcza się.
Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Energiczny student

agronomii niemający środków na kończenie uniwersytetu, przyjmie miejsce stałego pomocnika lub praktykanta rolniczego. Oferty proszę składać „Student 13" Administracya „Głosu Narodu." 867 0

Nakładem Spółki komandytowej ... „Głosu Narodu". ... Matyszek. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 22, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.